Nr 360. Kraków, Wtorek 9 Sierpnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessler. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zbrodniczy samosąd.

Kraków stał się wczoraj widownią niesłychanej zdrodni. Fala anarchii umysłów i sumień, która tak strasznie wstrząsnęła podstawami życia społecznego w Królestwie polskim, bryznęła wczoraj na Rynek krakowski, pozostawiając w biały dzień na ludnej arteryi trupa młodego człowieka, męża i ojca, trupa zbryzganego krwią i rozpryśniętym mózgiem...

Szedł on ulicą z zakupionemi świeżo książkami w ręku, kiedy z drugiej strony ugodziła go kula. Strzelał człowiek również młody, również godny może lepszego losu, niż ten, który go czeka. I tak oto w jednej sekundzie anarchia sumień i umysłów, okropna rozluźnienie więzów społecznych, które wytworzyła beznadziejna walka garstki fanatyków z przemocą najeźdzców, porwała dwie ofiary.

Jedna to — rzekomy szpieg. Druga — jego mściciel.

Zamordowany Rybak — do ostatniej chwili pracujący jako ceniony urzędnik Towarzystwa Szkoły Ludowej, człowiek inteligentny i pracowity. Morderca Trudnowski — robotnik bez fachu w rękach, prawie analfabeta, żyjący z ciężko zapracowanych pieniędzy ojca i fanatycznie gadający o ojczyznie.

Jest w tragedyi tych dwóch nieszczęsnych ludzi także i wielka tragedya społeczna. Podłoża jej szukać należy głęboko i daleko w tajniach tych kuźni spiskowych, do których szli ludzie umysłowo, a także i moralnie często nieprzygotowani, aby słowami swemi nieopatrznemi i niepowściągliwemi budzić fanatyzm w ludziach takich jak ów Trudnowski, i popychać ich potem do czynów, od których myśl sama ucieka ze zgrozą.

Ten morderca wczorajszy, któremu wystarczyła jakaś apokryficzna „depesza“, że Rybak jest szpiegiem i prowokatorem, aby go zamordować podstępnie, jest równie strasznym, jak strasznym byłby ten sam Rybak, gdyby było udowodnionem, że istotnie to najhaniebniejsze rzemiosło zdrady uprawiał.

Zdradzać ludzi, z którymi się pracuje, sprzedawać ich zaufanie nieubłaganemu i strasznemu wrogowi i słać ich na męczarnie więzień, katusze katorgi lub nawet szubienicy — to zbrodnia chyba najpotworniejsza, z którą porównać można tylko drugą zbrodnię — bezzasadne posądzenie i „ukaranie“ kogoś za szpiegostwo.

Trudnowskiemu powiedział ktoś, że Rybak jest szpiegiem. I to wystarczyło temu fanatykowi ciemnemu i krwiożerczemu, aby go skrytobójczo zamordować. Nie okazał się on zdolnym do żadnej refleksyi, do żadnego zastanowienia się nad tem, czy też ci, którzy mu Rybaka jako szpiega wskazali, nie omylili się czasem...

Straszna odpowiedzialność spada na te partye, które tak wychowują swoich członków z ludu, która wpycha im frazesy do głów, a broń morderczą do rąk. Potrzeba sięgnąć pamięcią do owych potwornych walk bratobójczych, które przed trzema laty srożyły się w Łodzi, aby módz zrozumieć ogrom zbrodni nie samych tylko Trudnowskich, ale także ich nauczycieli i orędowników duchowych.

Jak długo jednak wszystkie te okropności rozgrywały się na męczeńskiej ziemi Królestwa Polskiego, można je było przynajmniej zrozumieć. W sferze anarchii powszechnej, pod rządami Kaznakowów, Grünów i t. p., takie zjawiska nie mogły być niespodzianką.

Lecz oto wczoraj straszne takie zjawisko wstrząsnęło i niewątpliwie przeraziło wszystkich obywateli naszego grodu i kraju, w którym w biały dzień, na ludnych ulicach trupy od bardzo dawna już nie padały. Ta nowość musi przerażać. Żyjemy w środku Europy, w cywilizowanem państwie. Pojęcia nasze, prawne i obywatelstwie zbyt są ugruntowane, abyśmy bodaj na chwilę mogli dopuścić możliwość mordowania ludzi dlatego, że jakiś fanatyczny analfabeta uważa ich za szpiegów.

Z drugiej strony zarówno społeczeństwo jak i oficyalni rzecznicy jego pojęć prawnych — wyrokujący sędziowie — złożyli już niejednokrotnie dowody, że szpiegostwo uważają za najhaniebniejszą zbrodnię i że umieją za nią, jak należy karać. Nie możemy cierpieć między sobą szpiegów i najemników — rosyjskiej czy jakiej innej — obcej policyi, ale też jeszcze energiczniej musimy bronić się przed samozwańczymi „sędziami“ i katami tych szpiegów.

W tej jedynej dzielnicy polskiej, w której możemy dla przyszłości naszej pracować spokojnie i owocnie, metody anarchii rewolucyjnej nie mogą być ani chwili cierpiane. Orędownicy i opiekunowie moralni Trudnowskich powinni to zrozumieć i uznać, jeżeli naprawdę są chociaż trochę Polakami, jeżeli istotnie pragną dobra dla tej Ojczyzny, w imię której odrywają od pracy ciemne dzieci polskiego ludu, aby wysyłać je na skrytobójcze wykonywanie morderczych swoich i nieodpowiedzialnych wyroków.

W tym kraju bowiem, w tej części naszej ojczyzny wyroki takie nie mogą mieć żadnego znaczenia, a wykonanie ich musi być uważane zawsze za pospolitą zbrodnię przeciw prawu, przeciw narodowi i przeciw tej najwyższej idei, w imię, której wydają je jacyś zakapturzeni sędziowie.

Plotki i pogłoski.

Wiedeń, 8 sierpnia.

W myśl zdawna uświęconej tradycyi czas wakacyj politycznych w Austryi jest sezonem plotek, pogłosek, domysłów i wymysłów. Mniejwięcej już w dwa tygodnie po odroczeniu letniej sesyi parlamentu zaczynają się pojawiać rozmaite „rewelacye“, zaczerpnięte naturalnie z „najautentyczniejszych“ źródeł, potem jedna z licznych politycznych korespondencyj daje sygnał, że już czas rozpocząć dyskusyę na temat, kiedy będzie zwołany parlament, a z chwilą kiedy prasa zaczyna omawiać tę kwestyę, puszcza się w obieg najdziwaczniejsze plotki i pogłoski, którym wprawdzie nikt nie daje wiary, ale jednak je powtarza. Wszak słusznie zauważył pewien filozof francuski: „il y a des choses, que tout le monde dit, parce-qu'elles ont été dites une fois“. Nie ma rzeczy tak nieprawdopodobnej, którejby w czasie sezonu ogórkowego nie powtórzyło przynajmniej kilka gazet. Tak więc plotka polityczna, choćby najdziwaczniejsza lub najgłupsza, w lecie z całą pewnością może na to liczyć, że się przez długi czas potrafi utrzymać.

Nie inaczej dzieje się też w roku bieżącym, który tem chyba tylko nieco się wyróżnia, że chroniczna niejasność naszych stosunków parlamentarnych stworzyła bardzo korzystny grunt dla plotek i pogłosek politycznych. Wyrastają więc one jak grzyby po deszczu... Jeżeli od niejakiego czasu, szczególnie w niektórych gazetach partyjnych czeskich i niemieckich żywo omawianą bywa kwestya rozwiązania parlamentu, a w związku z nią także kwestya powiększenia i skonsolidowania istniejącej (czy może raczej nieistniejącej?) obecnie większości parlamentarnej, to przeciw temu niema powodu założyć protestu. Habeant sibi...

Komu gubienie się w dziwacznych domysłach i bezpodstawnych kombinacyach, sprawia przyjemność, ten niechaj domyśla się i kombinuje ile mu się żywnie podoba. Niewinna to w gruncie rzeczy zabawka. Ale inaczej rzecz się przedstawia, jeśli jaki poważny dziennik, który zresztą nie zwykł stawać w szeregu letnich proroków, puszcza w obieg niedorzeczną plotkę, niepotrzebnie dyskredytującą wielkie stronnictwo parlamentarne. Tego rodzaju bezmyślność już nie da się usprawiedliwić względami na brak innych wiadomości w sezonie ogórkowym. To też z całą stanowczością wypada zaprotestować przeciw niesumienności dziennikarskiej, której dopuścił się tutejszy organ klerykalny „Vaterland“, ogłaszając korespondencyę lwowską, w której podana wiadomość, jakoby cesarz bezpośrednio przed odroczeniem sesyi letniej parlamentu rzekomo miał oświadczyć pewnemu polskiemu posłowi, który był na posłuchaniu celem złożenia podziękowania za jakieś odszczególnienie, że „już dawno w swych kalkulacyach politycznych nie liczy się z Kołem polskiem“.

Trudno zrozumieć, jak podobna niedorzeczność mogła znaleść pomieszczenie w dzienniku, który zazwyczaj dość skrupulatnie spełnia obowiązki sprawozdawcze. Jeszcze trudniej jednak, czemu cały szereg innych pism bezmyślnie powtórzył tę „wiadomość“, nie dodając nawet ze swej strony uwagi, że rozchodzi się tu najwidoczniej o manewr, mający na celu zdyskredytowanie wielkiego stronnictwa. Kto zna poszanowanie cesarza Franciszka Józefa dla wszelkich instytucyi konstytucyjnych, kto wie z jaką powagą traktuje on prawa reprezentacyi każdego poszczególnego kraju i narodu monarchii, ten ani na chwilę nie uwierzy, że cesarz mógłby coś podobnego powiedzieć. Wszystkie dzienniki, które powtórzyły tą wiadomość, wiedzą o tem bardzo dobrze, więc też tem bardziej znamiennym jest fakt, iż zadowoliły się zacytowaniem „Vaterlandu“ i przemilczały swe własne zdanie.

Naturalnie nie miałoby wiele sensu traktować całą tę sprawę z punktu widzenia polskiego nadto tragicznie, lub przypisywać jej choćby jakąkolwiek wagę. I tu właściwie najmądrzej zająć stanowisko: habeant sibi... kto w istocie jest taki naiwny, niechaj wierzy. Jedyną nauką, jaką Koło powinno odnieść z tej w gruncie rzeczy śmiesznej sprawy, jest — uświadomienie sobie faktu, że podobna plotka w o g ó l e m o g ł a p o w s t a ć. Fakt to świadczący może nie zbyt korzystnie o stopniu inteligencyi rozsiewaczy takich plotek, ale jednak fakt smutny i aż nadto znamienny...

Zastępca.

Ruch socyalistyczny w Polsce.

Z powodu kongresu socyalistycznego w Kopenhadze wydane zostały w języku francuskim pod liczbą porządkową XI. a pod tytułem „Pologne“ sprawozdania organizacyi socyalistycznych we wszystkich trzech zaborach Polski. W przedmowie do tych sprawozdań, stanowiących sporą broszurę, czytamy:

„Proletaryat polski znajduje się w tem położeniu szczególnem, że chcąc nabyć władzę w państwie, nie może walczyć sposobem, przyjętym przez partye w narodach wolnych Europy zachodniej, a to dla tego, ponieważ naród polski nie posiada swojego państwa i podzielony pomiędzy trzy państwa zaborcze: Rosyę, Austryę i Prusy, pozbawiony jest niezawisłości politycznej. Na mocy uchwały międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Londynie, uchwały, przyznającej każdemu narodowi prawo stanowienia o swoim losie, wszystkie wysiłki polskich partyj socyalistycznych w trzech zaborach dążą do z j e d n o c z e n i a P o l s k i i u c z y n i e n i a z n i e j p a ń s t w a n i e z a w i s ł e g o“.

Po tej przemowie idzie sprawozdanie polskiej partyi socyalistycznej (P. P. S.) w zaborze rosyjskim. Sprawozdanie zaznacza, że partya ta podzieliła się na dwie frakcye: rewolucyjną i umiarkowaną. Frakcya umiarkowana wyrzekła się dążenia do niepodległości Polski, a wobec tego frakcya rewolucyjna na swojem zgromadzeniu w r. 1910 uchwaliła nie nazywać się nadal rewolucyjną partyą P. P. S. — lecz przyjąć nazwę polskiej partyi socyalistycznej, w myśl przedstawicielstwa przewodniej idei dawnej P. P. S.

Z powodu wzrastającej reakcyi i niesłychanego ucisku w Rosyi, polska partya socyalistyczna zmieniła swoją organizacyę i ściągnęła kadry, ażeby się przystosować do nowych warunków, zwłaszcza z tego powodu, że liczba towarzyszów zorganizowanych spadła na 3500, gdy w czasie kongresu w Stuttgarcie wynosiła 22.720. „Ale to zmniejszenie się liczby zorganizowanych towarzyszów nie znaczy wcale, ażeby się zmniejszył wpływ partyi jako takiej“ — zapewnia sprawozdanie.

Przechodząc do szczegółów, podaje sprawozdanie statystykę prasy partyjnej, podnosząc, że policya rosyjska nieraz odkrywała i konfiskowała składy pism i że we wrześniu 1909 r. odkryła i zabrała drukarnię centralną z motorem elektrycznym. „Sprawozdanie wymienia następujące pisma, które wychodzą w kraju, podając w nawiasach liczbę wydanych numerów: „Robotnik“, organ centralny (32); „Górnik“, organ Zagłębia (14); „Łodzianin“ (7); „Na Barykady“ (4); „Świt“ (4); „Pobudka“ w Lublinie (2); „Walka klas“ w Radomiu (1); „Kielczanin“ (1); „Jutrzenka“ w Płocku (1); „Gazeta ludowa“ dla włościan (1); „Czerwony sygnał“, organ kolejarzy (3); „Do szeregu“, pismo dla żołnierzy (2). Nakład wszystkich tych pism wynosił 408.900 egzemplarzy. Za granicą Rosyi wychodzą: „Przedświt“ (27); „Robotnik“ (22); „Wiestnik“ po rosyjsku (2), prócz tego programy, sprawozdania i t. d.

Akcya organizacyi bojowej zwrócona jest przeciwko władzom wogóle, przeciwko znienawidzonym jej przedstawicielom, tudzież w kierunku przygotowania wystąpienia zbrojnego w przyszłości. Zabito w okresie sprawozdawczym: 1 agenta policyi, 1 szefa ochrany, 1 dyrektora więzienia, 1 naczelnika straży ziemskiej, 1 podoficera policyi, 70 strażników, 18 żandarmów, 67 szpiegów i prowokatorów, 6 sołdatów, 9 bandytów — razem 175 osób. Organizacya bojowa wykonała 8 konfiskat pieniędzy w kwotach większych i około 30 konfiskat mniejszych. Doświadczenia za epoki rewolucyjnej (r. 1905) wykazały, że nie ma czasu na systematyczne przygotowanie proletaryatu do walki zbrojnej, więc też organizacya bojowa rozszerza tylko znajomość koniecznych środków tej walki i kształci przyszłych przywódców.

Wobec Dumy partya trzyma się ściśle bojkotu. Frakcya umiarkowana tudzież „socyalna demokracya Królestwa polskiego“, bojkotowały pierwszą i drugą Dumę, w wyborach do trzeciej wzięły udział. Dalej oświadczyła się P. P. S., przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny z powodów narodowych i ze względu, że ten krok rządu rosyjskiego „podnieci fanatyzm religijny“. Równie wystąpiła partya stanowczo przeciwko ruchowi neosłowiańskiemu. Co d. bojkotowania szkół rządowych w Królestwie P. P. S. głosi i nadal bezwarunkowy bojkot.

Finanse partyi przedstawiają się stosunkowo pomyślnie. Dochody „komitetu organizacyjnego“ i „komitetu bojowego“, tudzież „komitetu zagranicznego“, wyniosły od 1 kwietnia 1907 do 1 kwietnia 1910 roku okrągło 335.155 rubli. Po strąceniu wydatków pozostało do 1 kwietnia 1910 roku saldo w kwocie 7·206 rubli.

Drugą część broszury wypełnia sprawozdanie z działalności polskiej partyi socyalno-demokratycznej w zaborze austryackim, to jest w Krakowie, Galicyi i na Śląsku. Organizacya polityczna podzielona jest na 5 obwodów agitacyjnych i obejmuje 120 organizacyj lokalnych. Każdy członek partyi płaci 5 halerzy tygodniowo na cele partyi. Liczba robotników, zorganizowanych w syndykaty, wzrosła z 12.800 na 17.500 w Galicyi, na Śląsku wynosi okrągło 10.000. Syndykaty uregulowały 80 zatargów pomiędzy robotnikami, a pracodawcami, a z tej liczby w 18 wypadkach obeszło się bez strajku. Na 62 strajki, 57 skończyło się zwycięstwem robotników. Liczba strajkujących wyno siła 9.185, liczba dni strajkowych 160.504. Ruch kooperatywny wzmógł się. Obecnie istnieje 37 sklepów spożywczych, 3 piekarnie robotnicze, 1 robotnicza kasa oszczędności i pożyczek, tudzież 25 klubów.

Prasa składa się z dzienników („Naprzód“ i „Głos“), dwóch tygodników i wydawnictwa dla kobiet (Głos kobiet). Prócz tego wychodzi 10 wydawnictw syndykalnych: dla drukarzy, kolejarzy, metalowców, górników i t. d.

Powstała w ostatnich latach organizacya kobiet obejmuje 1500 robotnic. Zorganizowani robotnicy dzierżą rządy w 36 kasach dla chorych w 16 miastach. Wśród politycznych postulatów wymienia sprawozdanie walkę o wybory powszechne do Sejmów Galicyi i Śląska, tudzież do rad gminnych.

Partya wystąpiła z protestem przeciwko rosyjskim socyalistom w Dumie z powodu wniosku Dymszy, postawionego podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Dymsza żądał, ażeby „przynależność do narodowości polskiej nie była przeszkodą do piastowania urzędu w sądach Królestwa Polskiego“. Jak wiadomo, minister Szczegłowitow odparł, że nie chce, ażeby „śmiecie polskie“ wypełniło sądownictwo. Poseł Gegeczkori imieniem socyalistów w Dumie oświadczył, że socyaliści będą głosować przeciwko wnioskowi, najpierw dlatego, że wniosek Dymszy uwzględnia tylko Polaków, a powtóre z tego powodu, że socyaliśc odrzucają cały budżet. Otóż polscy posłowie socyalistyczni z austryackiej Izby posłów zaprotestowali przeciwko temu stanowisku rosyjskich socyalistów w Dumie.

Sprawozdanie P. P. S. w zaborze pruskim stwierdza, że ruch socyalistyczny pomiędzy tamtejszą ludnością polską jest „bardzo słaby“. Partya liczy zaledwie 1500 członków, dochody jej wynoszą 5000 marek rocznie, z czego p o ł o w ę p ł a c i n i e m i e c k a p a r t y a s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n a. Organem partyi jest „Gazeta robotnicza“, wychodząca w Katowicach, prócz tego wychodzą pisma zawodowe: „Oświata“ w Poznaniu i „Gazeta górnicza“ w Bochum. I tutaj p a r t y a n i e m i e c k a d a j e r o c z n ą z a p o m o g ę w s u m i e · p r z e s z ł o 10.000 m a r e k. Jak widzimy, ruch socyalistyczny w zaborze pruskim jest rzeczywiście bardzo słaby.

Anarchia w Persyi.

Codziennie niemal nadchodzą z Teheranu wieści o mordach politycznych, walkach partyjnych i zaburzeniach ulicznych, lecz wieści tak niejasne, a często nawet tak sprzeczne, że trudno z nich ułożyć sobie dokładny obraz tamtejszych stosunków politycznych i ogólnej w tej chwili sytuacyi. To jedynie wynika z nich jasno i niedwuznacznie, że nieszczęśliwy ten kraj, budzący się i porywający do nowego życia, do przyswojenia sobie zdobyczy postępu i kultury zachodu, znajduje się obecnie w stadyum ciężkiego wewnętrznego przesilenia, w stanie rozpaczliwej wprost anarchii. Sytuacya ta dla narodu perskiego tem bardziej jest niebezpieczna, ponieważ w pogranicznych prowincyach państwa, a nawet już i w stolicy stoją wojska rosyjskie, które czekają tylko na rozkaz do zbrojnej interwencyi i do zupełnego opanowania północno-zachodniej części całego państwa, włączonej na mocy traktatu z Anglią do „sfery interesów Rosyi“.

Jeśli zestawimy i połączymy wszystkie od kilku tygodni otrzymane z Persyi doniesienia,

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

7 (Ciąg dalszy.)

Dwa głosy melodyjne jak duet na flet i wiolę zaśpiewały jeden przez drugi:

— Nie, naprawdę!? Nie, to pan też tam był? Rućka: słyszysz noo, nie, Arya!? Ty widzisz, co oni wyprawiają zawsze! Bardzo pan był zgorszony, co? my jesteśmy na prawdę, z u p e ł n i e niemożliwe.

— Tak, zaprzeczyć się nie da — odparł Włastowski patrząc na nie z rozczuleniem.

— A myśmy myślały, że Tymonek komponuje o Panu; będzie pan zwiedzał? Będzie się pan z nami bawił?...

— Doskonale — o tem nikt nie wątpi!...

— Już zaczynają, nie, co? A jaka sztuka!? zrobimy owacyę Grzechowi przy końcu bo jest cudne, co? No, bajeczne jest panie!? Prawda panie Włastowski, jakie to jest.

Trzepotały się i gadały w sposób zupełnie rozkoszny, nieustanne zmiany wyrazów twarzy, ruchy rąk i pochylenia głów, zdawały się skombinowane po to, by co raz to nowy i ładniejszy tworzyć obrazek. Były cudownie sztuczne i malownicze jak pomysły artystyczne. Blado złote warkocze Aryi, skręcone nad uszami w płaskie ślimaczki, ubierały jej delikatny rozwiewny w liniach profil, w bajeczną niby tyarę Sajtafernesa. Jej zielonawa szata, pokryta przedziwną jakąś siatką z blado-lila wstążek, była doskonale dobrana do alabastrowej cery i wiotkich kształtów. Rućka za to z impertynencką prostotą owinęła swą muskularną, acz drobną figurkę, w fałdy matowo czarnego jedwabiu i tylko żółtawy, pyszny kołnierz z weneckiej gipiury, odcinał się fantastycznemi liniami swych arabesków poniżej matowo białej jej szyi i morelowo-rudego węzła włosów o grubych puklach jak na portretach z 1810 roku. W tej chwili do rozgwarzonego kółka zbliżył się oparty o laskę wysoki mężczyzna, cokolwiek sztywnemi ruchami torując sobie drogę wśród młodzieży, która zcichła i rozstępowała się przed nim, wpatrzona w jego postać obwisłą w rudawem ubraniu, w genialną twarz, zasnutą jakby siecią drobnych drgawek nerwowych.

W chwili gdy stanął przed Marynkami, piękna Arya wstała w całej swej palmowej długości i literalnie posłoniła się, jak złamany kłos, na alabastrowe jej policzki jasne rzęsy spadły, jak trzepotliwa frendzla; Rucka, oparłszy głowę o jej ramię, zamigotała zielonawemi oczami, przyczem purpura jej rumieńców stała się olśniewająca.

— To Chomitowski... poznaje pan? — szepnął Karlińskiemu Jamont, wierny roli cicerona — proszę sobie wystawić, że Arya się w nim kocha, no i widzi pan, co się z nią dzieje!

— Wyglada, jak zaczarowana — rzekł zamyślony nagle Karliński, patrząc przed siebie wzrokiem oderwanym zupełnie od otoczenia. Oglądał, samotny i daleki, własne rojenia i zamysły, tajne, a męczące. Na chwilę cała gwarna, kolorowa widownia, zachybotała mu się przed oczyma w tęczowych, falistych wirach, głosy zlały się w szczekot chaotyczny, a blizka rozmowa stała się głuchą i bez dźwięku, jakby dolatywała przez pokłady miękkiej, ciepłej fali bawełny, otulającej mu twarz. Potem to małe, malutkie uczucie w lewym boku i oczekiwanie... z całej siły woli zapragnął zapanować nad słabością i wrócił na swoje miejsce, by obserwować zdala. Widział, jak młode głowy pochylały się w stronę siedzącego Chomitowskiego — układnemi, dobranemi słowy badano ostrożnie jego zdanie o sztuce. Wiedziano, że na ogół był przychylny młodym talentom i chrzcił na geniuszów zaprzysiężone sobie duchy, w krytykach bez porównania piękniejszych od omawianego dzieła, wynajdując w niem cuda, które zaledwie przeczuwał zarozumiały autor.

Obecnie jednak nie było pewności co do zdania „mistrza“, gdyż między nim a Konicem zaszły w ostatnich czasach rozdźwięki prywatnej natury na tle erotycznem. To też, gdy Chomitowski podnosił na otaczających swe lekko krwią zabiegłe, mętne oczy i rzucał zdania ogólnikowe „Młoda Polska“ zatrzymywała oddech w piersi i doszukiwała się w słyszanych aforyzmach aluzyi do dzisiejszej sztuki.

Arya milcząc, patrzała na niego sennie i z martwem rozmarzeniem.

— Na prawdę — szepnął Jamont — to cały dramat, powiadam, no!... cierpi okropnie, bo czemże może być dla niego? Zaledwie wrażeniem chwili...

— Czy ona go już widziała po powrocie? — spytał również pół głosem Włastowski.

— Czy kuracya pomogła co? — dodał inny jakiś młodzieńczyk z uszanowaniem.

— Ale! Akurat! Wczoraj byłem z nim na śniadaniu, tyle mu pomogła, że dawniej po siódmym kieliszku trzeba go było brać pod ręce, a teraz do dziewięciu bez szwanku dociąga — objaśnił Pietrzyk wracający z za kulis, pełen dumy z powodu gry żony.

— Ależ wiesz, pani Efa! No! Coś ty jednak z niej zrobił? „Che! che!“ — rzekł Własowski — zamawiam was sobie do przyszłej mojej sztuki.

— Dobrze! Wy mówicie, ja zrobiłem... no, tak, ale tu właściwie zrobił wszystko talent i swobodny jego rozwój. I rozwój życia. Ja z niej nie zrobiłem niewolnicy do spełniania funkcyj miłosnych, tylko jej pomogłem żyć swobodnie. Oto wszystko.

— Prawda... jesteś wyjątkowym... mężem — rzekł po swojemu Właśt zjadliwie i znacząco.

— Mężem, jak najmniej... kochankiem dla kaprysu, przyjacielem zawsze, i przedewszystkiem dbałym stróżem jej talentu.

Gra moja baba, co? — rzucił ordynarnie i przez opasłą, bez wyrazu twarz, przeleciał mu blask miłości, stłumiony wnet, gdyż Zborski pozował na zupełną obojętność i koleżeńskość w stosunku z żoną. W rzeczywistości kochał ją bardzo po mieszczańsku, a wielbił po literacku, kształtując jej duszę aptekarzówny na miarę Fidyasza.

Nie przychodziło mu to łatwo, gdyż, po za ogromnym talentem, Efa miała kołtuńsko-rodzinne inklinacye i z dziecinną radością zamieniała koturny tragedyi na przydeptane pantofelki Hausfrau.

Zborski pilnował jej talentu i przez rozumowane zamiłowanie do sztuki, i dla pieniędzy, przytem był dumny z tworzenia w tym surowym materyale rzeczy przepięknych, uważając się poniekąd przez to za ich twórcę.

Bał się bardzo, że mu zemknie, gdy tylko zostanie uświadomiona dostatecznie, ale to skłaniało go tylko do pewnych ostrożności, niewidzialnych, „gołem okiem“. Krytyki teatralne mimo stosunku do artystki, pisał tak bezstronnie, że to był jeden powód więcej do zaciekawiania niemi publiczności.

— Ale Pietrzyk — zagadnął Jamont — widzisz ty, co się z tą Aryą dzieje? Jeżeli, jak mówisz, staremu nic nie pomogło, to ona się zapłacze...

— Ee... nie mówcie jej, sama się nie pozna.

— Ale... dziewczynki niby nie powiedzą? to właśnie! I o tem co jest i czego nie ma.

— Cóż ty Właśt tak bryzgasz jadem na nie od paru dni, czy nie mały, malusieńki... okrągły... z uszkiem...?

— Co takiego...!?

— Koszyczek, koszyczek... nie udawaj! Wyznaj, to ci ulży, przecie my to jak odrę...

(C. d. n.)

położenie w tem państwie tak się obecnie przedstawia:

Rząd, który objął naczelną władzę po zwycięstwie zeszłorocznej rewolucyi i po zdetronizowaniu poprzedniego, dziś w Rosyi przebywającego szacha, nie zdołał przywrócić w tem państwie ładu i porządku. Jego usiłowania w tym kierunku, jakkolwiek szczere i rozumne, rozbiły się o następujące przeszkody i trudności: pustki w kasach państwowych, brak odpowiednio silnej armii i policyi, chaos w stosunkach partyjnych „medżilisu", czyli parlamentu i wynikający z tego brak ścisłej, świadomej swoich zadań większości rządowej, a wreszcie o intrygi rosyjskie. Pustki w skarbie państwowym mogłyby być wypełnione jedynie przez znaczniejszą pożyczkę zagraniczną, lecz o uzyskaniu jej wśród obecnych anarchicznych stosunków rząd perski ani marzyć nie może. Otrzymałby on ją zapewne od Rosyi, to atoli równałoby się zupełnemu poddaniu się pod jej zwierzchnictwo, czyli zupełnemu zaprzedaniu niezawisłości państwa, a właśnie od takiej ostatecznej katastrofy rząd Persyę ocalić pragnął.

Siła zbrojna rządowa składa się jedynie z kilku oddziałów kozaków, dowodzonych znów przez oficerów rosyjskich. Obok niej znajdują się w stolicy i w jej najbliższem otoczeniu te oddziały ochotników „nacyonalistów", które przed rokiem pokonały wojsko poprzedniego szacha i przywróciły rządy konstytucyjne. Są to Fidajowie Sattarchana, znani z wytrwałej obrony miasta Tebris przed dwoma laty, Bachtyarowie Sardar Assada i liczne oddziały Mudja-heddinów, złożone głównie z mieszkańców Kaukazu i z Armeńczyków. Wyraz „Mudja heddin" jest wyrazem arabskim i oznacza ludzi zdecydowanych na wszystko, czyli po prostu „straceńców". Te trzy grupy wojsk rewolucyjnych stanowiły niejako legię pretoryańską konstytucyjnego rządu. Z biegiem czasu jednakże i one podzieliły się na rozmaite partyjne obozy. Rozkładowi takiemu ulegli zwłaszcza „Mudja hedinowie", z których część pozostała wierna, druga zaś część rozpadła się na grupy anarchistyczne, buntujące się przeciwko obecnej władzy państwowej. Nie otrzymując żołdu stałego, wszystkie żyły z kontrybucyi, wyciskanych z ludności, przez co wytwarzały coraz większe niezadowolenie i wrzenie.

Nie mogąc w takich warunkach podołać trudnemu zadaniu, gabinet, który objął rządy po zdetronizowaniu poprzedniego szacha, podał się w początkach lipca do dymisyi. Utworzenie nowego gabinetu rejent powierzył byłemu ministrowi Mustafiemu al Memalekowi. Zanim atoli nowy gabinet na dobre się ukonstytuował, zaszedł wypadek, który ogólny chaos w stolicy i w kraju jeszcze powiększył.

Wypadkiem tym było zamordowanie najwyższego kapłana Seyeda Abdullaha. Duchowny ten był już od kilku lat złym duchem walki o odrodzenie narodu perskiego. Człowiek chciwy i samolubny, przyłączył się on początkowo do partyi liberalnej i popierał konstytucyę. Przekonawszy się atoli, że na liberalizmie nie zrobi interesu, przeszedł na stronę poprzedniego szacha i należał do grupy najzaciętszych reakcyonistów. Gdy zaś reakcya uległa rewolucyi, Seyed Abdullach z obawy przed zemstą liberałów, oddał się zupełnie na usługi Rosyi.

Opieka rosyjska nie zdołała go jednakże ochronić przed zwykłym losem zdrajców. Kto go zamordował, do tej chwili nie wyśledzono; opinia publiczna wskazywała jednakże na „Mudja heddinów", jako na jego zabójców.

Zabójstwo to pogorszyło od razu sytuacyę nowego rządu. Zmobilizowało ono przeciwko niemu całą armię duchowieństwa stolicy i kraju, które oświadczyło, że jeśli rząd nie wykryje i nie ukarze morderców, wszyscy Mollahowie oddadzą się pod opiekę Rosyi.

Tymczasem mord ten wywołał nowe walki także w obozie „pretoryanów" rządowych, kaukazkich „Mudjaheddinów". Wkrótce też potem dwóch z nich padło na ulicy trupem pod ciosami noży swoich przeciwników, a nowy ten mord polityczny groził rozpętaniem ogólnej walki domowej wśród nieregularnych wojsk rządowych.

Wówczas nowy gabinet zdecydował się na krok stanowczy, a mianowicie na rozbrojenie niesfornych tych oddziałów i wogóle całej ludności stolicy.

Do kroku tego zmuszała go wprost obawa przed ewentualną zbrojną interwencyą Rosyi. Lecz łatwiej było zamiar ten powziąć, niż go wykonać. Wojsko rządowe regularne, kozacy, liczebnie nie byli silniejsi od wojsk nieregularnych, a nadto, jako zależni od Rosyi, bardzo niepewni. Rząd wdał się więc w pertraktacye z wodzami swoich „pretoryanów", z Fidajami i „Mudjaheddinami" i przyrzekł im hojnie zapłacić za wydanie broni, nadto zaś wypłacić im także żołd zalegający. Przywódcy tych oddziałów zgodzili się na to — lecz już nazajutrz zerwali umowę. Wówczas rząd ogłosił w Teheranie stan wojenny i postanowił przeprowadzić swój zamiar siłą broni. — Przebieg walki, jaka się z tego powodu wywiązała, znany jest z ostatnich depesz. Zwycięstwo przechyliło się na stronę rządu. Według wczorajszych depesz, Fidajowie Sattar chana i oporni Mudjaheddinowie kapitulowali i wydali broń swoją rządowi.

Tak — według depesz — przedstawia się sytuacya w Persyi w obecnej chwili. Czy na tem skończą się te zatargi wewnętrzne, trudno przewidzieć. Łatwo być może, że na widownię wystąpią jeszcze nowi przeciwnicy konstytucyjnego rządu i że anarchia wewnętrzna potrwa jeszcze długo.

Nie skończy się ona z tej prostej przyczyny, że na jej dnie, jako zarodek i ferment, tkwi intryga i rubel rosyjski. Rząd carski zmienił obecnie swoją taktykę polityczną w Persyi. Na razie już nie posuwa dalszych wojsk ku stolicy, lecz, jak niegdyś w Polsce, stara się jedynie o podtrzymanie i powiększanie chaosu wewnętrznego. — A gdy dzięki jego intrygom chaos ten przybierze zbyt groźne rozmiary, wojska carskie wkroczą do stolicy w imię porządku i bezpieczeństwa publicznego. — I wówczas stać się może z Persyą to samo, co stało się z Polską. A zdaje się, że od tego smutnego losu nawet dzisiejszy energiczny gabinet nie zdoła już ochronić państwa i narodu perskiego.

Wiec w sprawie polityki kolejowej wobec Zakopanego.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Zakopane, 8 sierpnia.

Wczoraj po południu odbył się w sali „Morskiego Oka" wiec gości, oraz reprezentantów gmin sąsiednich i towarzystw turystycznych w sprawie nieprzyjaznego postępowania władz centralnych wobec turystyki tatrzańskiej. Wiec zagaił dr Danielak, proponując na przewodniczących pp. Drewnowskiego i posła ks. Kopycińskiego, poczem zabrał sam głos, podnosząc w wyczerpującym referacie krzywdy i szykany, jakie turystyka nasza musi znosić ze strony rządu, który czerpie z Zakopanego rocznie bardzo przyzwoite dochody. I tak poczta przynosi rządowi około 100 tysięcy koron; linia zaś kolejowa Chabówka—Zakopane należy do najrentowniejszych w kraju. Mimo to jednak ani myśli się w ministerstwie kolei iść na rękę rozwijającemu się ruchowi turystycznemu, lecz owszem stawia się zapory i przeszkody, podcinające taternictwo. W zachodnich krajach austryackich na każdym kroku spotyka się udogodnienia ze strony władz centralnych w kierunku tem silniejszego rozwoju ruchu turystycznego; w każdej ważniejszej stacyi kolejowej, prowadzącej do godnych zwiedzenia miejsc, wydaje się bilety powrotne, urządza się połączenia omnibusami, automobilami — u nas zaś dzieje się wprost przeciwnie. Od szeregu lat kołatają stowarzyszenia turystyczne i ludzie, mający na oku rozwój Zakopanego, u sfer decydujących w sprawie zaprowadzenia t. zw. returek; na pewien okres czasu wprowadzono je w życie, aby je napowrót znieść. A tymczasem liczba turystów wzmaga się ciągle, w ostatnich latach podwoiła się.

Zarazem trudno przyjąć jako wystarczający argument przeciw wznowienia kart powrotnych fakt nadużyć, jakie się działy w latach poprzednich. Zamiast ukarać nieliczne osoby, popełniające nadużycia, zamiast obmyśleć stosowne środki zapobiegawcze — ministerstwo karze całe społeczeństwo niemal, oraz występuje wrogo przeciw ruchowi turystycznemu. Najlepszym dowodem tego jest ostatnie rozporządzenie, wprowadzające w życie pociągi sobotnie, które wywołało w całym kraju powszechne oburzenie. Następnie żąda też mówca pozostawienia i w sezonie zimowym pociągu, wychodzącego z Krakowa o godz. 4 po południu, za czem przemawia również wiele argumentów. Następnie postawił dr Danielak następującą rezolucyę:

Zważywszy, że dotychczasowa polityka władz centralnych wobec turystyki tatrzańskiej, jakoteż zachowanie się rządu jest dla rozwoju taternictwa nieprzyjazną, a nawet wrogą; zważywszy, że władze rządowe, które w innych krajach monarchii popierają we wszystkich kierunkach ruch turystyczny, usiłują swem postępowaniem i rozporządzeniami zgnieść rozwijający się u nas ruch turystyczny, zebrani w dniu 7 sierpnia w Zakopanem goście klimatyczni, turyści, przedstawiciele gminy Zakopane i sąsiednich miejscowości, przedstawiciele towarzystw turystycznych, protestują przeciw temu postępowaniu, a powołując się na ostatnie rozporządzenie ministerstwa kolei żelaznych, stwierdzają, że jest ono nie do przyjęcia — a zarazem domagają się wprowadzenia biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego z 40% zniżką na dni 5, a 30% na dni 14, dla wszystkich pociągów przez rok cały; w końcu żądają pozostawienia i przez sezon zimowy pociągu, wychodzącego z Krakowa o godz. 4 po południu".

Następnie zabrał głos ks. Kopyciński, który przyrzekł poprzeć sprawę w Kole polskiem. Wywiązała się szeroka dyskusya, wśród której potępiono politykę rządu wobec Zakopanego; delegat powiatu nowotarskiego dr Geissler, domagał się wstawienia do rezolucyi dr Danielaka poprawki w kierunku zaprowadzenia także biletów powrotnych z Krakowa do Nowego Targu, a to w celu zwiększenia ruchu turystycznego do Pienin, Szczawnicy, Czerwonego klasztoru, Zamku orawskiego i t. d. Dalej zabierali głos: dr Orłowicz imieniem akademickiego Klubu turystycznego we Lwowie, który wyraził ubolewanie komitetowi wiecu, że nie zaprosił Towarzystwa do wspólnych obrad, mimo, że klub turystyczny rozwija może najowocniejszą działalność w Tatrach.

Po odpowiedzi dr Danielaka i przemówieniu p. Kodysa, który znów wzywał do energicznego wystąpienia w sprawie biletów powrotnych, uchwalono jednogłośnie wśród oklasków podaną wyżej rezolucyę wraz z poprawką dr Geislera, oraz postanowiono przesłać ją do hr. Badeniego, do ministra kolei i do Koła polskiego, na ręce ks. Kopycińskiego.

Wiec zakończył się przemówieniem p. Drewnowskiego, który wskazał pobieżnie na niezliczoną ilość braków w gospodarce zakopańskiej i zapowiedział kilka wieców w tej sprawie.

Obradom przysłuchiwał się specyalnie wysłany delegat krakowskiej dyrekcyi kolejowej, jakoteż zabierał również głos delegat Związku turystycznego z Krakowa.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Arcyksiążę Salwator w Krakowie. Arcyksiążę Leopold Salwator z małżonką arcyksiężną Blanką i trzema córkami zwiedzali dzisiaj Kraków od godziny 8 rano w towarzystwie ks. Radziwiłłów z Balic. Goście zwiedzili kościół N. P. Maryi oraz katedrę i zamek na Wawelu, oprowadzani przez dra Stanisława Tomkowicza. Z Wawelu udał się arcyksiążę z arcyksiężniczkami w towarzystwie księcia Hieronima Radziwiłła i p. Ludwika Żeleńskiego do Wieliczki celem zwiedzenia salin wielickich. Arcyksiężna Blanka w towarzystwie książąt Dominików Radziwiłłów zwiedzała dalej bibliotekę Jagiellońską i muzea krakowskie. Arcyksięstwo byli następnie o godzinie 1 na śniadaniu w Balicach, skąd arcyksiężna Blanka z arcyksiężniczkami wyjechała do Wiednia. Arcyksiążę Leopold Salwator powrócił do Krakowa.

Z Sokoła. W dniach 14 i 15 sierpnia zagoszczą do Krakowa wycieczka z sąsiedniego okręgu sokolego celem zwiedzania pamiątek Krakowa. Dnia 15 sierpnia weźmie cała wycieczka udział w sypaniu kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach, którą to wycieczkę organizuje Sokół krakowski. Cały program przedstawia się jak następuje: dnia 13 sierpnia o godzinie 11 w nocy przybycie gości z sąsiedniego okręgu w liczbie około 200 osób wraz z orkiestrą i pochód z dworca głównego do kwater, które przygotowuje się w gmachu Sokoła. Dnia 14 sierpnia rano, o godz. 7·30 nabożeństwo z kazaniem w kościele N. P. Maryi. Po nabożeństwie zwiedzanie pamiątek w 4 grupach. Godzina 1·30 w południe wspólny obiad gości. Punktualnie o godzinie 4 po południu zbiórka w Sokole wszystkich gości i członków Sokoła krak., którzy mają zamiar wziąć udział w sypaniu kopca, poczem pieszo udadzą się do Niepołomic. Cała wycieczka zanocuje tego samego dnia przed Niepołomicami w sąsiedniej wiosce, a dnia 15 sierpnia rano przeprawi się przez Wisłę i w pochodzie uroczystym udadzą się do sokolni w Niepołomicach. O dalszem programie tego dnia decyduje Sokół niepołomicki; po południu odbędzie się sypanie kopca. Powrót nastąpi wieczornemi pociągami.

Zarząd Sokoła krakowskiego wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie, które się odbędzie w dniu 14 sierpnia i zaopiekowania się gośćmi w czasie zwiedzania pamiątek. Zbiórka w tym dniu punktualnie o godz. 7 rano w sokolni. Po południu tego samego dnia zbiórka o godzinie pół do 4 po poł. Strój uroczysty tak w dniu 14, jak i 15 sierpnia. Dla nie biorących udziału w wycieczce pieszej odchodzą dnia 15 b. m. następujące pociągi z Krakowa: o godzinie 8 rano; o 11 przed południem i o godz. 3·05 po południu. Powrót do Krakowa tego samego dnia o godzinie 6·22 wieczorem lub 10·40 w nocy. Koszta podróży od jednej osoby do Podłęża i z powrotem do Krakowa II klasą 2 kor., III klasą 1 kor. 40 h. Chcący brać udział w wycieczce pieszej lub koleją musi bezwarunkowo zgłosić się w kancelaryi Sokoła do dnia 12 b. m. (piątek) wieczorem, gdzie też udziela się wszelkich bliższych informacyj.

Z kraju.

Śmierć od pioruna. Z Białej piszą nam: Podczas burzy zeszłego tygodnia uderzył piorun w dom Pawła Labaja w Bystrzycy koło Cieszyna. Piorun uderzył w komin domu, zkąd przez dach i otwarte drzwi dostał się do stajni, gdzie zabił krowę, cielę i dwie kozy. Stąd wpadł piorun przez sień do izby po drugiej stronie domu, gdzie zabił siedmioletniego syna gospodarza i dwóch robotników. Resztę osób, znajdujących się w domu piorun ogłuszył. Był to tak zwany zimny piorun, gdyż, chociaż na strychu obok komina leżało siano, nie zapalił go.

Wadowice, 5 sierpnia. (Pożegnanie). W przeszłym miesiącu liczne grono przyjaciół i urzędników starostwa żegnało praktykanta konceptowego namiestnictwa p. Józefa Kubickiego, przeniesionego z Wadowic do Oświęcima. Przez czas swego pobytu w Wadowicach, zaskarbił sobie p. Kubicki w szerokich kołach naszego miasta ogólną sympatyę. Nie mniej zapisał się dobrze w pamięci okolicznego włościaństwa, które taktownem postępowaniem wszędzie potrafił sobie ująć.

Koncert Barcewicza w Zakopanem. We środę 10 b. m. odbędzie się koncert St. Barcewicza z współudziałem Wł. Osińskiego, pianisty, ucznia prof. Godowskiego.

Sokal, 7 sierpnia. (Epidemie. — Apteka.) W mieście naszem panuje obecnie nagminnie szkarlatyna i tyfus brzuszny. Szczególniej szkarlatyna szerzy się w zastraszający sposób wskutek zaniedbania przez zarząd miasta i fizykat wszelkich środków ostrożności. Energiczny zresztą kiedyindziej fizyk miejski dr Jarocki pozwala, aby w razie pogrzebu zmarłego na szkarlatynę dziecka siedziało w karawanie powozowym obok trumy grono dzieci, odprowadzających zwłoki towarzysza lub towarzyszki na cmentarz. W ten sposób nie zapobiega się zarazie...

— Obecnie w [illegible] palącą staje się kwestya drugiej apteki w naszem mieście. Jedyna bowiem apteka znajduje się w rękach burmistrza Sokala, który ten monopol umie wyzyskać. To też ceny lekarstw, kosmetyków i t. p. są nadmiernie wygórowane. Podobno było wielu ukwalifikowanych kandydatów do założenia drugiej apteki lub przynajmniej drogueryi, lecz podania ich odrzucono, gdyż zarząd miasta miał orzec, iż miasto nie posiada odpowiedniej ilości mieszkańców... Tymczasem na 15.000 mieszkańców konieczną jest druga apteka.

Żółkiew, 7 sierpnia. Komitet wystawy przemysłu i rolnictwa, jaką urządzamy w pierwszych dniach września, ze zdwojoną energią zabrał się do pracy, a posiedzenie ostatnie miało za przedmiot obrad dalszy program akcyi przygotowawczej. Uchwalono otworzyć wystawę w dniu 3 września i połączyć ją z wystawą i premiowaniem bydła, oraz utworzyć odrębne działy dla sadownictwa i pszczelnictwa. Podczas wystawy odbędzie się wiec przemysłowy. Ażeby uprzyjemnić zwiedzającym chwile spędzone na wystawie, zaproszono orkiestrę, która przygrywać będzie codziennie, a dla urozmaicenia wzniesiony zostanie teatr kinematograficzny.

Cholera w Podwołoczyskach. Mieszkańcy miasta granicznego Podwołoczysk są ogromnie zaniepokojeni, gdyż umarli tam dwaj agenci handlowi, ludzie zamożni i żyjący wśród dobrych warunków hygienicznych, bracia Salomon i Tobiasz Hirschklanowie. Burmistrz dr Dawid, lekarz, zarządził, energiczne środki desinfekcyjne, sądząc, że zachodzi tu wypadek cholery azyatyckiej. Wnętrzności zmarłych wysłano do zakładu bakteryologicznego we Lwowie, a równocześnie zawiadomiono władze sanitarne we Lwowie i Skałacie o zaszłych wypadkach. Wczoraj przybył do Podwołoczysk fizyk dr Janikiewicz ze Skałatu, który jest również zdania, że zachodzi tu wypadek cholery azyatyckiej. Późnym wieczorem przeniesiono zmarłych Hirschklanów do kostnicy przy cmentarzu żydowskim. Widok był straszny. Ośmiu najętych żydów, którzy otrzymali zegminy 50 koron, niosło przez pola i łąki dwa trupy w skrzyniach, okrytych kirem, a za nimi postępowali tylko żandarmi i policya. Tysięczny tłum przypatrywał się zdala temu obrazowi. Przez noc całą pełnili żandarmi i policya służbę w kostnicy i przed domem Hirschkanów.

Nad ranem pochowano zmarłych Hirschklanów w dwóch odosobnionych grobach, lecz bez dotrzymania przepisów rytualnych, t. j. bez obmycia ciał, bez odzieży pośmiertnej i bez odmówienia modłów przez synów zmarłych, — co wśród rodziny, jakoteż żydów tutejszych wywołało wielkie przygnębienie. Wszystkie te zarządzenia wydane zostały ze względu na bezpieczeństwo zdrowia.

„Wiek Nowy" donosi z Podwołoczysk: Z Wołoczysk donoszą tutaj, że w sobotę zmarł tam pewien żyd wśród objawów cholery azyatyckiej. Jak głuche wieści podają we wsiach podgranicznych panuje cholera azyatycka. Również we wsi Korszyłówce w pobliżu Podwołoczysk miało dwóch chłopów zeszłej nocy nagle umrzeć.

Ze świata.

„Pogrom w Kijowie". Berliński „Lokal-Anzeiger" donosi: Obraz polskiego malarza Fabijańskiego p. t. „Pogrom w Kijowie", który jak wiadomo na rozkaz rządu bawarskiego został usunięty z wystawy obrazów w „Glas palast" w Monachium, a obecnie znajduje się na prywatnej wystawie we Frankfurcie, jako własność jednego z niemieckich mecenasów sztuki, nie ma i tam spokoju. Mianowicie z polecenia prezydenta policyi tamtejszej przybył na wystawę urzędnik policyi i prosił o usunięcie obrazu ze względu na cara, który przybędzie w odwiedziny na dwór heski. Właściciel wystawy odmówił.

Skradzione dzieło sztuki. W Budapeszcie uwięziła policya handlarza starożytności Vogla, który przybył z Paryża, chcąc sprzedać obraz Chrystusa z XII wieku. Ponieważ obraz ów został skradziony z paryskiego Muzeum, więc Vogla uwięziono. Wczoraj wypuszczono go na wolną stopę z poleceniem, ażeby z Budapesztu nie wyjeżdżał aż do dalszego rozporządzenia.

Epidemiczna choroba włosów. Choroba wypadania włosów, jak donoszą z Kolonii, przybiera w nadreńskich okolicach przemysłowych coraz to większe rozmiary i dotyka tylko dzieci. Władze zarządziły lekarskie badania dzieci, zwłaszcza szkolnych w miejscowościach, nawiedzonych przez epidemię. Stwierdzono przy tej sposobności, że w jednej tylko miejscowości Schwartz zachorowało przeszło 600 dzieci szkolnych. Nawet z zagranicy przybyli bakteryologowie, ażeby badać tę niezwykłą chorobę. Sądzą oni, że chorobę tę zawleczono ze Szkocyi i że ją powoduje grzybek, który znajduje się w rurce włosa, ale nie narusza korzenia. Ta okoliczność jest o tyle pocieszającą, że po zniszczeniu grzybków, włosy napowrót odrosną.

Terroryzm apaszów stał się groźnem niebezpieczeństwem w Paryżu. Przed kilku dniami, jak to w krótkości doniósł naówczas telegram, na bulwarze Sebastopolskim do późnej nocy panowało wielkie zbiegowisko z powodu krwawego dramatu, który się tam rozegrał. Mianowicie policya chciała na bulwarze Sebastopolskim uwięzić apasza Renarda, który zaciekle się bronił przy pomocy innych apaszów. Podczas walki tej Renard zranił ciężko agenta policyi Richarda. Pospieszył mu na pomoc pewien przechodzień i ujął Renarda, który jednakże strzałem z rewolweru położył trupem owego przechodnia. Jak się pokazało, zabity był agentem policyi na urlopie i nazywa się Pelleter. Cały ten dramat krwawy powstał z powodu zderzenia się fiakra konnego z fiakrem automobilowym. Powstała kłótnia między woźnicą a szoferem, podczas której Renard, jadący owym fiakrem, przebił szofera sztyletem. Wtedy wkroczyła policya, a Renard dalej szalał.

Zmarli.

Karol Struszyński, emerytowany maszynista kolei państwowych, obywatel m. Krakowa umarł w Prądniku Czerwonym, przeżywszy lat 54.

Dar grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy" nadesłał Bolko 1 K.

Z kalendarza. We wtorek 9 sierpnia: Romana żołn. i Juliana mm.; we środę 10 sierpnia: Wawrzyńca dyak. i Pauli m.; we czwartek 11 sierpnia: Tyburcego m. i Maryana w.

Wschód słońca dnia 10 sierpnia o godzinie 4 m. 24, zachód o godzinie 7 min. 07; długość dnia godzin 14 min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 sierpnia termometr doszedł od + 13·8 do + 17·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 9 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 736·8 mm., termometru 15·6 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego): Pochmurno, pogoda niepewna.

Opera i operetka lwowska.

We wtorek: „Hrabia Luksemburg".
We środę: „Hrabia Luksenburg".
We czwartek: „Madame Botterfly".
W piątek: „Hrabia Luksenburg".
W sobotę: „Krysia leśniczanka".
W niedzielę po południu: „Straszny dwór"; wieczór: „Hrabia Luksenburg".
W poniedziałek (dwa ostatnie przedstawienia) po południu: „Halka"; wieczór: „Manewry jesienne".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Maciek królem".
We środę: „Nasi współobywatele".
We czwartek: „Trójka hultajska".

Kronika lwowska.

Lwów, 9 sierpnia.

Maszyniści lwowscy. Tutejsza grupa Związku maszynistów austryackich nie mogąc wyjednać sobie pożądanej autonomii wobec Związku w Wiedniu uchwaliła na walnem zgromadzeniu nawiązać rokowanie z samoistną organizacyą maszynistów w Krakowie, celem utworzenia z nią jednego samoistnego stowarzyszenia. Delegat krakowskiej organizacyi maszynistów p. Szuplak referował sprawę stworzenia „I. związku gal. maszynistów, werkmistrzów i monterów technicznych dla Galicyi i Bukowiny" z siedzibą we Lwowie. Nad obu referatami wywiązała się dyskusya, w której podnoszono konieczność wystąpienia z centralistycznego Związku austryackiego i utworzenia organizacyi krajowej i uchwalono poczynić w tym celu odpowiednie kroki.

Echa napadu ruskiego na uniwersytet lwowski. Ze Lwowa telegrafują: Śledztwo przeciw akademikom ruskim jest już ukończone. Prokurator Fronda przystąpił wobec tego do wygotowania aktu oskarżenia. Jak słychać, oskarżenie pójdzie w kierunku gwałtu publicznego, złośliwego uszkodzenia cudzej własności i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Ponieważ Rusini wnieśli prośbę o delegacyę sądu poza krajowego, akta więc dotyczące tej sprawy odejdą do najwyższego trybunału.

Morderstwo polityczne w Krakowie.

Kraków, 9 sierpnia.

Spełnione wczoraj na placu Maryackim morderstwo poruszyło żywo wszystkie sfery Krakowa. Fakt ten omawiano i komentowano powszechnie. Jego niezwykłość — spełnienie wyroku partyjnego — wywołała wielkie wrażenie i zainteresowanie. Dotyczyło ono w większej mierze osoby zabitego, niż zabójcy. Kto był ś. p. Rybak? Czy nie zaszła tu pomyłka co do jego osoby i zarzutów mu uczynionych? Czy zabójca Trudnowski znał swoją ofiarę osobiście już przedtem i sam był o tem przekonany, że Rybak był agentem warszawskiej „ochrany", czy też tylko karnie i ślepo wykonał wyrok partyjny? Czy były już dowody roboty prowokatorskiej Rybaka, czy też obawiano się, że wie on dużo z życia partyjnego, że może do Królestwa wrócić i wielu ludzi wsypać?

Na pytania te nie można dać odpowiedzi, bo udowodnienie komuś, że jest szpiegiem „ochrany", należy do rzeczy najtrudniejszych, możliwych tylko w przybliżeniu. Pozostają wobec tego zeznania aresztowanego zabójcy, wskazujące na Rybaka, jako na szpiega i opinia, jakiej zażywał zabity na stanowisku swojem w Krakowie.

A opinia ta nie jest niekorzystna. Przeciwnie, w zarządzie T. S. L., gdzie ś. p. Rybak od 2 i pół roku pracował, oddają mu wielkie pochwały.

Na podstawie referencyj bardzo poważnych osób z Królestwa, otrzymał on przy zarządzie głównym T. S. L. posadę urzędnika z płacą 80 koron miesięcznie; czynnym był w dziale bibliotek normalnych i szczególnie pod względem księgarsko-kupieckim okazał się doskonałą siłą. Był bardzo pilnym i sumiennym, zachowywał się skromnie i nienagannie, to też gdy przed dwoma mniej więcej miesiącami nadchodzić zaczęły z warszawskich kół narodowo-demokratycznych ostrzeżenia co do Rybaka, przedstawiające, że wskazują na niego, jako na niego, jako na agenta-prowokatora ochrany i zapowiadające, że zarzuty te będą wkrótce udowodnione po przejęciu jego listów, pisanych do ochrany, zarząd T. S. L. nie mógł się zdecydować na natychmiastowe oddalenie wzorowego urzędnika.

Nie uczynił tego także dlatego, bo zwrócono z Warszawy uwagę, aby Rybaka od razu nie wydalać. Miarodajnym dla tych relacyj z Warszawy był argument, że w razie natychmiastowego wydalenia, Rybak zbiegnie do Królestwa i wtedy dopiero „wsypać może znaczniejszą liczbę nauczycieli i robotników, których znał bliżej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Argumenty te wraz z informacyami, że Rybak jest człowiekiem śmiałym, który w Warszawie podejmował jak najbardziej ryzykowne imprezy, spowodowały, że pozostawiono go na razie na jego stanowisku.

Rybak redaktorem.

Z pewnych kół dowiadujemy się, że ś. p. Rybak był w Krakowie krótki czas redaktorem, nie wychodzącego ściśle peryodycznie pisma (dwutygodnika), frondującego przeciwko dawnemu kierunkowi stronnictwa narodowo-demokratycznego w Królestwie.

Scena w kawiarni.

W jednym z dzienników krakowskich znalazła się wzmianka, że przedwczoraj, gdy śp. Rybak bawił w kawiarni Grand hotelu w towarzystwie kilku panów — potem któryś z gości, gdy Rybak kawiarnię opuścił, ostrzegał tych panów przed Rybakiem. W rzeczywistości było inaczej, mianowicie było to podczas uroczystości grunwaldzkich. Ś. p. Rybak z puszką T. S. L. obchodził restauracye i kawiarnie i zebrał istotnie bardzo dużo, bo po kilkaset koron dziennie (jednego dnia 800 koron). Przybył także do kawiarni Grand hotelu i tam rozmawiał z jednym z literatów, który znajdował się w większem towarzystwie. Gdy Rybak kawiarnię opuścił, do literata owego zbliżyło się dwóch panów i zapytawszy, czy wie, z kim mówił, przestrzegli go przed Rybakiem, jako niebezpiecznym człowiekiem.

O zajściu tem dowiedział się Rybak i opowiedziawszy to jednemu ze swoich znajomych, mówił, że musi owych dwóch panów odszukać, aby rzecz wyjaśnić.

Zabiegi Rybaka.

Redaktor jednego tygodnika społecznego w Krakowie informuje nas o ś. p. Rybaku:

— Rybak — mówił redaktor — przychodził do mnie często, przedstawiwszy się mi przed dwoma laty. Czynił różne propozycye. Między innemi proponował, abym mu w redakcyi ustawić kazał biurko, a on poprowadzi w mojem piśmie dział oświatowy, że zorganizuje biblioteki okrężne i t. d. Zawsze starał się przedemną uchodzić za człowieka, mającego jakiś mająteczek, czy kapitalik. W ostatnich kilku tygodniach Rybak jakoś gorzej wyglądał, tak, jakby miał jakieś zmartwienie.

Trudnowski o Rybaku.

Interesującem jest, co o pozycyi ś. p. Rybaka w Warszawie opowiada aresztowany Trudnowski. Rybak zasiadał tam w zarządzie Związku narodowo-robotniczego, był osobistością wpływową i poważaną, wyróżniał się inteligencyą, miewał wykłady dla robotników. Z końcem r. 1906 stosunki się jednak zmieniły. Co pewien czas aresztowano kogoś ze Związku i to ze wszystkich jego kół. Zaczęło to zastanawiać i powzięto przypuszczenie, że ktoś jest szpiegiem. W ślad za tem pojawiły się pogłoski, że szpiegiem jest Rybak; dowodu nie było, ale pogłosce uwierzono. Wtedy Rybak — jak twierdzi Trudnowski — postarał się, aby dla odsunięcia podejrzeń Ochrana i jego ścigać zaczęła. Wnet też, niby uciekając przed pościgiem, zbiegł do Krakowa, gdzie związków z Ochraną nie zerwał, owszem tem swobodniej denuncyował. Według Trudnowskiego, uprawiał prowokatorstwo dalej, zdradził wiele osób Ochranie, żandarmom i rządowi rosyjskiemu, aż go wyśledzono, przejęto korespondencye i skazano na śmierć.

Rozmowa z członkiem Związku narodowego w Królestwie Polskiem.

W szeregu szczegółów, jakie wiążą się z wczorajszym krwawym dramatem partyjnym, podajemy poniżej informacye zasięgnięte od jednego z członków stronnictwa narodowego w Królestwie Polskiem. Otóż według tych informacyi zabity wczoraj Stanisław Rybak należał swojego czasu do najczynniejszych członków „Narodowego Związku robotniczego" w Królestwie Polskiem. „Związek robotniczy", jak wiadomo, od czasu swojej secesyi z łona partyi narodowo-demokratycznej jest odrębną organizacyą narodową o programie niepodległościowym. W łonie tej organizacyi cieszył się też Rybak przez dłu-

gi czas zaufaniem i jako taki niejednokrotnie spełniał różne dyskretne misye z ramienia Związku. Przez jego ręce przechodziły np. uwiadomienia o zebraniach w różnych miejscowościach członków organizacyi. Stan taki trwał jednak nie długo. Po upadku ruchu wolnościowego w zaborze rosyjskim, gdy istniejące tam nielegalne partye polityczne z natury rzeczy zmuszone były do coraz skrytszego działania, pojawiać się zaczęły nagle w łonie jednolitej i karnej organizacyi pierwsze niepowodzenia przez coraz częstsze aresztowania członków Związku. Wtedy to wśród ogółu zorganizowanych ustaliło się przekonanie, że w łonie organizacyi musi znajdować się prowokator stojący na usługach ochrany. Podejrzenia zwróciły się przeciw Rybakowi. Rozwinięto też nad nim baczną uwagę i wkrótce podejrzenia zamieniły się w zupełną pewność na podstawie zebranych dowodów, że Rybak stoi na żołdzie ochrany, której umiarkowanie, ale dobrze udziela informacyi o robotniczej organizacyi narodowej.

I tak np. zadaniem Rybaka miało być informowanie policyi rosyjskiej o zebraniach organizacyi, oraz o przyjazdach i miejscach wyjazdu działaczy związkowych. Dzięki jego szpiegowskiej działalności, aresztowano w różnych odstępach czasu, w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego, szereg wybitnych działaczy robotniczego Związku narodowego i frondy narodowo-demokratycznej. Szczególnie dotkliwie odczuwać się dawała działalność prowokatorska Rybaka w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie Rybak był najlepiej poinformowany o tamtejszych stosunkach konspiracyjnych.

Wyrzucony z organizacyi, Rybak udał się do Krakowa, gdzie przybył dzięki lekkomyślności kilku wybitnych osób w Królestwie Polskiem z pięknemi poleceniami. Na podstawie tych poleceń otrzymał też posadę w zarządzie głównym T. S. L., gdzie pracując sumiennie, jako urzędnik Towarzystwa, nie zaprzestał jednak w wolnych od zajęć biurowych godzinach zajmować się dawnem swojem szpiegowskiem rzemiosłem.

Śledzenie Rybaka przez członków organizacyi widocznie odbywało się i na bruku krakowskim, aż ostatecznie padł tu z ręki robotnika Trudnowskiego. Jak mówią w tutejszych kołach wychodźców, Rybak posiadać musiał bardzo wiele informacyi dla rosyjskiej ochrany, które widocznie starał się zachować do użytku na później. Rybak był również nader ruchliwym w Krakowie podczas uroczystości grunwaldzkich. Wtedy to, jako kursor Towarzystwa, kręcił się pośród Królewiaków zapewne nie tylko dla otrzymania datków na T. S. L.

Zachowanie się Rybaka w Krakowie.

Od jednej z osób, znających zabitego Stanisława Rybaka, otrzymujemy kilka charakterystycznych informacyj o jego zachowaniu się w Krakowie w ostatnich kilku tygodniach. I tak informator nasz, który słyszał od osób trzecich o podejrzeniu o szpiegowstwo Rybaka, powiada, że zachowywał się on w Krakowie w ten sposób, jak gdyby dobrze wiedział, że kołom konspiracyjnym w Królestwie Polskiem wiadomą jest jego prowokatorska działalność i że jest śledzonym w Krakowie. Zawsze np. starał się iść ulicą w towarzystwie i niejednokrotnie prosił nawet swoich znajomych, aby mu towarzyszyli. Późno wieczorem starał się jak najmniej pokazywać na mieście. Czasami idąc ze znajomymi do której z kawiarń letnich w Krakowie, nigdy nie chciał mimo oporu towarzyszy usiąść przy stoliku na wolnem powietrzu, zawsze obierając sobie miejsce wewnątrz kawiarni. Na zwracaną mu na ten temat uwagę, dlaczego podczas upału woli siedzieć w miejscu zadusznem, zamiast na świeżem powietrzu, mówił: „E, wolę usiąść w cieniu".

Te i tym podobne momenta z zachowania się Rybaka pozwalają wnioskować naszemu informatorowi, że musiał się on widocznie obawiać jakiegoś wrogiego dla siebie oka ludzkiego i czując się winnym czynionego zarzutu, wolał pozostawać w ukryciu.

Ten sam informator zaznacza, że Rybak w ostatnim czasie, kiedy wiadomość o jego szpiegowskim charakterze stawała się coraz powszechniejszą, był bardzo nie mile widziany w kołach swoich znajomych w Krakowie, którzy nie mając jednak w tej sprawie żadnej pewności, nie wystąpowali wobec niego w sposób odpowiedni.

Zeznania Trudnowskiego.

Wczorajsze przesłuchanie Trudnowskiego, które prowadził komisarz policyi Minasowicz, trwało do godziny 12 w nocy.

Młodość.

Jak się dowiadujemy, w śledztwie policyjnem zeznał Trudnowski, że urodził się w Warszawie w r. 1887 i do 20 roku życia nigdzie się stamtąd nie wydalał. Wychowywał się przy rodzicach, którzy też łożyli na jego utrzymanie. Ojciec jego, zamieszkały przy ul. Pańskiej l. 101 pracuje obecnie jako robotnik na dworcu kolejowym w Warszawie i zarabia 8 do 9 rubli tygodniowo. Z rodzeństwa ma tylko jedną siostrę Annę, starszą od niego coś o 2 lata, zamężną, jak się jednak szwagier nazywa, nie wie. Do szkół publicznych nie uczęszczał wcale, umie jednak cokolwiek czytać i pisać po polsku. Już od 9 roku życia pomagał ojcu w pracy na kolei przy ładowaniu cegły. Od 17 do 19 roku pracował już samodzielnie, donosił bowiem cegłę i glinę przy stawianiu pieców w mieszkaniach, za co zarabiał około 1 rubla dziennie. Przez następne 2 lata zajęty był przy tramwaju elektrycznym początkowo jako pomocnik ślusarski, potem jako ślusarz i zarabiał 19 rubli co dwa tygodnie. Przez cały ten czas mieszkał u rodziców.

W 21 roku życia otrzymał przez konsulat pruski wezwanie, aby się stawił w Bydgoszczy do poboru wojskowego. Po przydzieleniu go do rezerwy zapasowej powrócił do Warszawy, przebywał do 1908 roku, poczem znowu wyjechał w celach wojskowych do Bydgoszczy i pozostawał tam przez przeciąg 1 roku.

Działalność partyjna.

Gdy potem znowu powrócił do domu, aresztowano go jako podejrzanego o należenie do tajnego „narodowego Związku robotniczego". Do Związku należał od listopada 1905 r., t. j. od czasu pochodu narodowego w Warszawie z okazania nadania konstytucyi, a który na nim zrobił takie wrażenie, że za pośrednictwem znajomych zapisał się w poczet członków.

W pracach związku brał czynny udział, uczęszczał bardzo pilnie na zebrania związkowe, które odbywały się co tydzień i na których obradowano nad najrozmaitszemi kwestyami. Celem związku było, według opowiadania Trudnowskiego, wywalczenie niepodległości Polski, oderwanie jej od Rosyi i przyłączenie do Austryi.

W więzieniu spędził około 5 miesięcy. Początkowo siedział w Warszawie, potem we forcie w Modlinie, w końcu znowu w Warszawie. Winy mu nie udowodniono, ponieważ jednak był mocno podejrzany, skazano go na wydalenie z państwa rosyjskiego i odstawiono do granicy pruskiej do Aleksandrowa.

W Krakowie.

Od tego czasu nie powrócił już więcej do Warszawy. Po przybyciu do Prus szukał przez parę dni zarobku, ale że nie znalazł, przyjechał zaraz po świętach wielkanocnych do Krakowa i zamieszkał na Dębnikach, przy ul. Zamkowej l. 6. Żył bardzo skromnie i oszczędnie, za pokoik płacił np. 6 kor. Ponieważ zajęcia stałego nie miał, czas spędzał na przechadzkach, podczas których próbował raz browninga, a nie wiedząc, że nabity, zranił się w rękę. Browning kupił od jednego ze znajomych w Bydgoszczy za 12 kor. Po wypadku sam udał się na pogotowie, gdzie go zaopatrzono prowizorycznie i przewieziono na oddział chirurgiczny św. Łazarza, gdzie przebywał około 3 tygodni. Browning zakopał w ziemi, by go potem z powrotem wydobyć.

Wyjazd do Prus.

Po wyjściu ze szpitala zamieszkał nadal w dawnem mieszkaniu. Przed obchodem grunwaldzkim wyjechał na 4 do 5 dni do Prus za zarobkiem, ponieważ jednak pracy nie znalazł, wrócił do Krakowa 14 lipca. Koszta podróży i utrzymania spędzał dorywczym zarobkiem oraz drobnemi kwotami, jakie posyłali mu rodzice. Pieniądze otrzymywał w liście zamkniętym nie wprost, ale na ręce pewnego sklepikarza.

Rozkaz w imię Polski i... kościoła katolickiego.

Po obchodzie grunwaldzkim, dnia nie pamięta, spotkał na plantach znajomego z Warszawy, który po przywitaniu wręczył mu zapieczętowaną kopertę wraz z listem. — Koperta była bez adresu, jedynie tylko na głównej stronie widniała pieczęć narodowego Związku robotniczego.— Po przyjściu do domu otworzył list i wyczytał w nim mniej więcej te słowa, że ponieważ Związek po dokładnem zbadaniu sprawy przyszedł do przekonania, iż Rybak jest szpiegiem-prowokatorem, a ponad to i szpiegiem wojskowym, Związek poleca mu, jako Polakowi, którego świętym obowiązkiem jest bronić Polski i Kościoła katolickiego, wykonać zamach na niego. — U spodu wyciśnięta była pieczęć związkowa, pozdrowienie „czołem kolego" oraz litera S, która miała oznaczać Stanisław Trudnowski. Do listu dołączona była fotografia Rybaka oraz wzmianka, że pracuje w tutejszem T. S. L.

Wręczenie broni na plantach.

Ze Związkiem nie korespondował wcale, o działalności zaś Związku i o kolegach donosili mu znajomi. — Przed dwoma tygodniami wysłał do nich list z prośbą, by zawiadomili Związek, że spełni włożony na niego dla Polski obowiązek; o pieniądzach, za któreby mógł zakupić broń, nie wspomniał ani słowa. W odpowiedzi w ubiegłym tygodniu dostał list, w którym zawiadomiono go, że otrzyma wszystko, co będzie mu potrzebnem z dokładną wskazówką, by pewnego dnia o ściśle oznaczonym czasie udał się na planty przy ulicy Zwierzynieckiej — gdzie na pierwszej ławce po prawej stronie będzie czekać na niego pewien mężczyzna. Trudnowski udał się o oznaczonym czasie na wskazane miejsce, gdzie otrzymał pudełko tekturowe, zawierające browning i cztery naboje.

Pościg i morderstwo.

Rybaka znał z Warszawy, widział go trzy razy na zebraniach Związku. W Krakowie szukał go przez tydzień i spotkał go raz, ale nie miał przy sobie broni. Od 7 b. m. brauning nosił ze sobą, ale Rybaka nie mógł spotkać. Dopiero wczoraj spostrzegł go, gdy szedł ulicą Floryańską w stronę Rynku i skręcił na plac Maryacki. Trudnowski, który stał u wylotu ul. Floryańskiej, widząc go i chcąc mu się lepiej przypatrzeć, szybkim krokiem podążył za nim. W odległości 15 kroków Rybak, spostrzegłszy go, chwycił się za kieszeń, Trudnowski zaś sądząc, że Rybak zamierza chwycić za broń, strzelił do niego dwa razy z odległości — jak sam zeznaje — trzech kroków. Skoro spostrzegł, że Rybak runął na ziemię, odszedł wolnym krokiem i dopiero, gdy jeden z robotników zamierzył się na niego łopatą, począł biedz i skręcił w ulicę Szpitalną. Tutaj, gdy posłyszał za sobą okrzyki „stać", przystanął, oddał jakiemuś robotnikowi brauning, który po strzałach schował do kieszeni i wraz z nim i innymi robotnikami udał się na policyę.

Nowe aresztowanie.

Dzisiaj rano aresztowała policya krakowska jeszcze jednego mężczyznę, pochodzącego z Królestwa Polskiego, jako podejrzanego o współudział w zabiciu Stanisława Rybaka. Aresztowanego odstawiono na inspekcyę policyjną w gmachu dyrekcyi policyi, gdzie obecnie odbywa się jego przesłuchanie. O ile wykaże się brak winy, aresztowany wypuszczony zostanie na wolność.

Aresztowanie to pozostaje w związku z wczorajszem krwawem zajściem o tyle, że jak wykazały dochodzenia władz, nie jest zgodnem z prawdą zeznanie Trudnowskiego, jakoby nie znał nikogo w Krakowie, gdyż widziano go tu w towarzystwie kilku mężczyzn. Być więc może, że do pozbawienia życia Rybaka było przeznaczonych więcej w zmowie pozostających osób. W tym też kierunku prowadzone są dochodzenia władz.

W sprawie aresztowanego dzisiaj mężczyzny z Królestwa Polskiego otrzymujemy w ostatniej chwili następujące informacye. Aresztowany nazywa się Sadowski, do Krakowa przybył z Królestwa Polskiego. Z Trudnowskim znał się Sadowski od dłuższego czasu, obaj rozmawiali przez dłuższy czas przedwczoraj i wczoraj. Na godzinę przed zabiciem Rybaka spotkał się Trudnowski z Sadowskim w ul. Floryańskiej i tutaj po krótkiej rozmowie rozeszli się w przeciwne strony. Ponieważ zachodzi silne podejrzenie współudziału Sadowskiego w zabiciu Rybaka odstawiono go po przesłuchaniu z inspekcyi policyjnej w dyrekcyi policyi do aresztów „pod telegrafem", gdzie prowadzone są dalsze dochodzenia.

Dalsze śledztwo.

W dniu dzisiejszym odbywa się w dalszym ciągu przesłuchanie aresztowanego Stanisława Trudnowskiego, oraz świadków zajścia. Po ukończonych dochodzeniach policyjnych, Trudnowski odstawiony zostanie do więzienia krajowego sądu karnego, gdzie dalsze śledztwo w tej sprawie obejmie prokuratorya państwa.

Zwłoki Rybaka.

Zwłoki Stanisława Rybaka przewieziono wczoraj po oględzinach i spisaniu protokółu przez komisyę sądowo-lekarską do zakładu medycyny sądowej na Grzegórzkach, gdzie dziś odbędzie się sekcya.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 sierpnia.)

Wiedeń. Hr. Aehrenthal opuści 16 bm. Marienbad i przybędzie do Wiednia. Pod koniec sierpnia uda się hr. Aehrental na posłuchanie do cesarza do Ischlu.

Rozdwojenie w Nar. Demokracyi.

Berno. „Lidove Noviny" reprodukują wiadomość „Poln. Corresp." donoszącą, że oprócz pp. Battaglii i Germana jeszcze **7 posłów wystąpi ze stronnictwa narodowo-demokratycznego** i podaje od siebie nazwiska tych posłów. Są to Dietzins, Gold, Gall, Dębski, Bieniowski, Krupka i Tomaszewski.

Interwencya szlachty czeskiej.

Wiedeń. W sprawie narad szlachty czeskiej donosi „N. Fr. Presse" rzekomo z dobrze poinformormowanego źródła, że między obiema grupami szlachty w kwestyi kompetencyi istnieje podobno różnica zdań, toż samo jest między ludowemi stronnictwami Niemców i Czechów. Niemiecka szlachta stoi na stanowisku, że sprawa językowa należy do parlamentu, czeskie zaś, że do Sejmu. Co się zaś tyczy treści przedłożeń językowych, to między obiema grupami istnieje takie zbliżenie, że niema prawie różnic zapatrywań.

Dalsze rokowania odbędą się we wrześniu.

Pos. Udržal o sytuacyi.

Praga. Pos. Udržal omawiał na zgromadzeniu wyborców sytuacyę polityczną i oświadczył między innemi, że do urzeczywistnienia czeskiego programu w Izbie posłów, stronnictwa czeskie są za słabe. Mowca oświadczył, że koniecznem jest skonsolidowanie stosunków w Unii słowiańskiej, jeżeli się ma oczekiwać jakiegoś sukcesu. Co się tyczy Polaków, to przyrzekli oni, że poprą nas w dążeniach do usunięcia nieprzyjaznego rządu, jeżeli Czesi zgodzą się na zmianę regulaminu obrad. Czesi się na to zgodzili — teraz przychodzi kolej na Polaków.

Co się tyczy pogłosek o rozwiązaniu Izby, to mowca nie uważa ich za wiarogodne, chociaż jest za tem, gdyż byłoby to szczęśliwem wydarzeniem dla polityki czeskiej.

Rozwiązanie Sejmu chorwackiego.

Budapeszt. Sytuacya powoli się wyjaśnia. Wczoraj doręczono rządowi rozporządzenie cesarskie, rozwiązujące Sejm chorwacki. Przygotowania do nowych wyborów są w pełnym toku.

Pracują też energicznie nad utworzeniem nowego stronnictwa rządowego w Chorwacyi.

Walka kulturna w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 sierpnia.)

Odwrót Watykanu.

Rzym. Sekretarz stanu Merry del Val przesłał kardynałom, należącym do nadzwyczajnej kongregacyi papieskiej pismo z przedstawieniem całej sprawy i z zaproszeniem ich na narady. Wydaje się wykluczonem, aby Watykan poczynił obecnie jakieś kroki, mogące pogorszyć sytuacyę. Odpowiedź na ostatnią notę hiszpańską będzie tak wystylizowaną, że zawaruje rządowi hiszpańskiemu możliwość udzielenia nowych instrukcyj ambasadorowi przy Watykanie Ojedzie.

Bałamucenie opinii.

Madryt. Monsignore Canali oświadczył korespondentowi jednego z dzienników, że w ostatnich 24 godzinach nastąpiło względne polepszenie sytuacyi między Watykanem a Hiszpanią. Może się uda zażegnać konflikt przez powołanie nowych obopólnych ambasadorów.

Prezydent ministrów Canalejas oświadcza, że nikt nic nie wie o jakiemkolwiek polepszeniu sytuacyi.

Dalsza fronda.

San Sebastian. (Aj. Fabra). Junty w miejscowościach Narra, Biskaja, Alava i Guipuzcoa postanowiły dalej prowadzić propagandę echem tworzenia organizacyi dla obrony katolicyzmu w całej Hiszpanii. Ustanowiono też komitet dla urządzenia nowej wielkiej manifestacyi antirządowej.

Oświadczenie Don Jaime'a.

Wiedeń. Don Jaime oświadczył współpracownikowi „N. Fr. Presse": Niektóre dzienniki twierdzą, jakoby cesarz Franciszek Józef potępił moje stanowisko w sprawie hiszpańskiej i był na mnie rozgniewany z powodu mego zachowania się w tej sprawie. Dzienniki wskazywały przytem na to — oświadczył Don Jaime — że powinienem był mieć wzgląd na pokrewieństwo między między dworem austryackim a rządzącą dynastyą hiszpańską, bo zażywam gościnności austryackiej. Przeciw temu zarzutowi stanowczo protestuję. Nie jest mi nic w tej mierze wiadomem, jakoby cesarz Franciszek Józef z mego postępowania, które zawsze było poprawne, był niezadowolony. Dalej muszę podnieść, że węzły pokrewieństwa łączące mnie z dworem austryackim, są jeszcze ściślejsze niż pokrewieństwo między dynastyą habsburską a domem hiszpańskim.

Madryt. Sfery rządowe zaprzeczają pogłoskom, jakoby papież wystosował do króla Alfonsa list z prośbą o wpłynięcie w kierunku załagodzenia konfliktu. Zaprzeczają dalej, jakoby sytuacya się polepszyła i jakoby ambasador hiszpański w Wiedniu interweniował u dworu wiedeńskiego celem poskromienia Don Jaimego w jego agresywnych tendencyach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 sierpnia.

„Bal cesarskie" w Poznaniu.

Berlin. Cesarz Wilhelm zjedzie 20 b. m. do Poznania, aby wziąć udział w uroczystościach otwarcia nowej rezydencyi królewskiej. Przy tej sposobności — jak donosi „Post" — wygłosi cesarz mowę, dokładnie już przygotowaną, której treść z pewnością nie będzie się podobać organom centrowym.

Polityczna podróż.

Paryż. W przeciwieństwie do oficyalnych zapewnień, że podróż niemieckiego następcy tronu nie ma cech politycznych, donosi „Temps", że podróż ta stoi w związku z politycznemi dążnościami Niemiec na Dalekim Wchodzie. Niemcom idzie o nawiązanie bliższych stosunków z Japonią i Chinami. Zdaje się — pisze „Temps" — że podróż ta nastąpiła z inicyatywy sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera, który przykładał zawsze wielką wagę do spraw Dalekiego Wschodu.

Strajk marynarzy w Niemczech.

Hamburg. Marynarze okrętowi, robotnicy dokowi i czyszczący okręty, należący do przedsiębiorstwa „Hamburg Amerika Linie" uchwalili wczoraj na zgromadzeniu większością głosów rozpocząć strajk.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. „Jenni Gaseta" potwierdza, że turecki ambasador w Berlinie otrzymał polecenie zakupienia dwóch dalszych pancerników.

Ofiara rozbrojenia.

Konstantynopol. Wali z Kossowa telegraficznie doniósł, że wikary biskupi w miejscowości Sztik odebrał sobie życie, ponieważ wskutek przysięgi danej bułgarskiemu komitetowi, nie mógł spełnić przyrzeczenia danego rządowi, iż wskaże gdzie znajdują się składy broni.

Walki w Syryi.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają depeszę Walego ze Syryi, według której przy napadzie Druzów na trzy wsie w okręgu Hauran **zabito 59 osób, w tem 12 kobiet.** Wśród zabitych znajduje się 6 niemahometan.

Koniec walk w Teheranie.

Berlin. Z Teheranu donoszą: Straty poniesione przez obie strony we wczorajszych walkach wynoszą 18 zabitych i 31 rannych. Poseł angielski i rosyjski zostawili rządowi perskiemu wolną rękę w jego akcyi, żądając tylko zagwarantowania bezpieczeństwa Europejczyków. Obecnie panuje spokój, wszystko wraca do dawnego stanu, chociaż ze strony Rosyi zapewniają, że mogą nastąpić dalsze wypadki.

Konstantynopol. Bawiący w Konstantynopolu przywódcy Druzów, wezwali swoich współplemieńców do poddania się wojskom rządowym.

Ofiary eksplozyi.

Z Malagi telegrafują: Wskutek eksplozyi kotła w odlewarni żelaza 4 osoby zginęły, 22 rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 sierpnia.

Wypadek przy pracy. Dziś w południe w Borku Fałęckim pod Podgórzem w jednej z tamtejszych fabryk wielka rura cementowa przywaliła swym ciężarem robotnika Andrzeja Jurasza, który doznał oprócz licznych kontużyj złamania lewej nogi. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza na odział chirurgiczny.

Zamordowanie polskiego robotnika w Niemczech. W pobliżu farbiarni Allenhof znaleziono zwłoki zamordowanego polskiego robotnika Bojki, z przeciętem gardłem. Sprawcą zbrodni ma być towarzysz zamordowanego, również polski robotnik.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

(Tel. N. Reformy).

Zakopane, 9 sierpnia.

Jak wiadomo z porzednich relacyj, wybrali się w piątek dwaj turyści, Jarzyna i Szulakiewicz na szczyt Lodowego. Związani liną, spadli, lecz szczęśliwym trafem zatrzymali się na krawędzi skalnej. Jarzyna zdołał wywikłać się z groźnej sytuacyi i uwiązawszy Szulakiewicza, udał się do Zakopanego po pomoc. Kilkakrotne wyprawy nie odniosły skutku, dopiero wczoraj popołudniu dostano się do Szulakiewicz.

Szulakiewcz już nie żył. Leżał on na skale, przywiązany do niej sznurem i przysypany śniegiem. Śmierć nastąpiła z powodu zmarznięcia i wycieńczenia, gdyż żadnych ciężkich obrażeń na ciele Szulakiewicza wcale nie znaleziono.

Dziś po oglądnięciu zwłok przez komisyę węgierską, gdyż wypadek zdarzył się po stronie węgierskiej, zwłoki Szulakiewicza przewiezione będą do Zakopanego

Przy poszukiwaniu za Szulakiewiczem zaginął w piątek bez śladu znany pierwszorzędny przewodnik tatrzański, Klimek Bachleda. Do dziś nie natrafiono na jego ślady. Obawiają się, że i Bachleda uległ jakiemuś wypadkowi, gdyż w górach panuje zimno poniżej 4°, pada ustawicznie śnieg

---

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Franciszka Eichhornówna
Józef Rothenberg
zaręczeni.
Kraków. Drohobycz

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatnie posługi mej żonie ś. p. Maryi Klusikowej i okazali nam tyle serca i współczucia w ciężkich dla nas chwilach, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Pp. oficerom, kolegom, przyjaciołom i znajomym, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Bochnia, 8 sierpnia 1910.

Piotr Klusik.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 93 60. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 668 50. Akcye węg. zakł. kred. 859·25. Akcye Anglobanku 315 —. Akcye Unionbanku 621·—. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Länderbanku 512·50. Akcye kolei państwowych 745·25. Lombardy 112·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 386·—. Alpiny 745·75. Rima-Muranyi 692·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2770 —. Losy tureckie 256·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 9 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·87. Tow dyskontowe 187 62

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·75 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 365·— rb; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy zastawne 93·80; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·— rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·75 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 163·— rb.; Lilpop 134·— rb.: Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 152·50 rb.: Berlin 46·15

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 sierpnia.

Pszenica na październik 9·58 do 9·59; pszenica na kwiecień 9·90 do 9·91; żyto na październik od 7·51 do 7·52; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·23 do 7·24; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·69 do 5·70; kukurudza na maj 5·78 do 5·79; rzepak na sierpień 12·55 do 12·65.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe, pięknie.

Młoda

inteligentna osoba poszukuje posady do towarzystwa starszej pani, za pannę służącą lub do dzieci. Na żądanie rekomendacye. Zna krawieczyznę i krój. Zgłoszenia: **Zofia Zahorska** poste rest. **Tarnów.** 5539 1 2

PENSYONAT J. TOMASZEWSKIEJ

Kraków, ul. Krupnicza 16, I piętro.

poleca pokoje na czas dłuższy lub krótszy z komfortem urządzone, łazienka na miejscu. — Również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i staranną opieką.

Zarząd Pensyonatu jest tylko na I piętrze. Tamże obiady w domu i na miasto. 5556 1 15

- - Taniej niż wszędzie. - -

FRYZYERKA

czesze Panie do teatru, na wieczorki, rauty, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

-- „MANICURE“ --

O. Czaczka, Bracka 10, parter, na prawo. 5559 1 6

Automobil

4 cylindrowy, 14 HP, mało używany, zaraz do sprzedania. 1 cylindrowy Dion-Bouton za 1800 koron· Lenert, Kraków, Szlak 43. 5550 1 2

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, w podworcu, parter

Tamże przyjmuje się do podrabiania. 5558 1 4

Do sprzedania

40 stołków do jadalni, 2 kredensy bufeciki, 2 wieszadła stelaże, nadające się do kawiarń, restauracyi, 15 par portyer, oraz różne meble ma do sprzedania katolicki handel różnych mebli i innych rzeczy używanych, ulica św. Jana 14, sklep. 5553 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 3 0

Do biura architektonicznego i przedsiębiorstwa budowlanego na prowincyi potrzebny jest 5561 1 5

technik budowlany.

Zgłoszenia nadsyłać pod **J. W. 75.** do Administracyi „N. Reformy“.

Księgarnia w Krakowie

dobrze się rentująca, do nabycia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stanisława Rowińskiego w Krakowie, ul. Sławkowska 31. 5551 1 3

Em. major poszukuje na wieś

kucharki

któraby umiała także prać i prasować i mniejsze roboty w ogrodzie koło jarzyn załatwiać. Zgłoszenia do 20 b. m. pod adresem: **„Major A. B. w Dębowcu“.** 5546 1 4

Spólnika poszukuje się

z 30.000 kor.

do przedsiębiorstwa bardzo dobrze się rentującego. Zgłoszenia pod **„Przyszłość“** przyjmuje Administracya »N. Reformy». 5548 1 3

Potrzebny pokój większy, zaraz, przyzwoicie umeblowany, przy inteligentnej i sympatycznej rodzinie, pożądany z utrzymaniem. Oferty pod **F. C.**, Kraków, Wolska 38, III, front. 5557 1 2

Miód pszczelny

z poręczeniem prawdziwy i czysty, wysyła w 5 kg. blaszankach za 6 K opłatnie za zaliczką **S. Ellenberg, Skałat.** 5542

Raki! Sok malinowy!

opłacone, za zaliczką, żywe raki, 60 raków wielkich kor. 8·50; 80 raków średnich kor. 6·50; sok malinowy litr po 1 kor., **B. Kaphan, Buczacz.** 5541 1 2

Owoce wyborowe, świeżo rwane z własnego ogrodu, gruszki, jabłka papierówki i pomidory po 3·20 kor. Derenie i śliwki olbrzymie po 4·20 kor. w koszykach 5 kg opłatnie, za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki.** 5543 1 6

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 53 93 0

Pielęgnowanie piękności

w gorącej porze roku! — jest szczególnie ważne.

„Eau de Florence“ Corsiniego okazała się także i tu uniwersalnym środkiem toaletowym. Równocześnie z upiększeniem skóry działa nawet podczas największego upału nadzwyczaj korzystnie na ustrój, usuwa pot i zapobiega jego wytwarzaniu się, i czyści pory. Przytem użycie jest bardzo proste. Puszcza się kilka kropel na chusteczkę i pociera się nią cokolwiek skórę. Jako dodatek do wody do mycia i kąpieli jest bardzo przyjemna. Mają na składzie **w Krakowie:** Droguerya Aronlda Reifera, ul. Grodzka 35; Zopotha i Ska, ul. Sienna; Handel Reima i Ski, Rynek główny; Handel L. Weindlinga, ul. Grodzka 26; P. Wierzejskiego, Rynek główny; **w Podgórzu:** Droguerya pod gwiazdą. 5392



Realność

obejmująca dom o 4 pokojach, piwnicę, stajnię, wozownię, drewutnię i boisko, oraz ogródek, w Dobrej, przy gościńcu, na dobrem, świeżem powietrzu, w pobliżu pięknego lasku, znajdująca się w dobrym stanie, jest do sprzedania. Cena 3000 K. Wiadomość: Izak Fischler, rzeźnik w Dobrej koło Limanowy. 5540

Handel delikatesów

bez wyszynku, J. Kobierzyńskiego w Samborze, poszukuje ucznia do praktyki i młodszego pomocnika. Do zgłoszeń mają dołączyć pomocnicy odpisy świadectw, a uczniowie ostatnie świadectwa szkolne. 5545 1 2

Drukarnia w Krakowie

ze stałą klientelą, do nabycia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stanisława Rowińskiego w Krakowie, ul. Sławkowska 31. 5552 1 3

Rok założenia 1885.

Fabryka pończoch Emila Spinza

w Krakowie, Rynek gł. 15, (w podwórzu)

poleca swój bogato zaopatrzony zapas pończoch, skarpetek i dziecięce pończochy na porę letnią po bardzo niskich cenach. 4747 5 5

Przyjmuje się pończochy do nadrabiania.

Wóz

nowy, resorowy, o 4 ligarach, i **buda** mało używana do rozwozu piwa lub t. p., na jednego lub parę koni do sprzedania u Jana Taislera, Kraków, Rakowicka 9. 5154 7 8

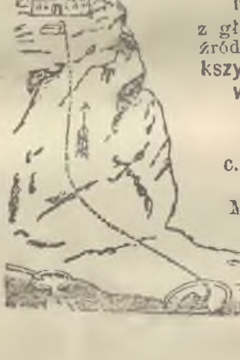
Starszy profesor

przygotowuje do matury seminaryalnej, egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych, uczy literatury i języka niemieckiego. Rezultaty pewne. Wiadomość **J. A. M. 24.** poste rest. **Kraków.** 5337 5 7

Majster

lub czeladnik **szklarski,** dobrze obeznany z robotami przy obsadzaniu szyb wszelkiego rodzaju, potrzebny na stałe do przedsiębiorstwa szklarskiego w Warszawie.

Zgłoszenia z opisem przebytej praktyki, odpisami świadectw, żądaniem wynagrodzenia, proszę nadsyłać do Centr. biura ogłoszeń L. i E. Metzl i Ska w Warszawie pod **„Szklarz“.** 5547



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza Największy i najstarszy słowiański zakład

ANT. KUNZ

c. k. dost. dworu

Hranice

Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

2414 38 50

Majątki tabularne

kamienice, parcele, dzierżawy i t. d. poleca oraz poszukuje do kupna pierwsze konc. Centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 5452 3 5

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 4940 12 12

Kawaler

bogaty inżynier, poślubi pannę, mającą piękne warkocze. Dyskrecyę ręczy honorem. Fotografia pożądana. Anonimy nieuwzględnione. **„Spes“** poste rest. **Lwów,** za kwitem. 5549

Szukam żony

dla mego przyjaciela, przystojnego, stabilizowanego urzędnika państwowego w VIII randze, ze stałą siedzibą w Krakowie, z akademickiem wykształceniem, lat 29, który z powodu swej zawodowej pracy nie miał dotąd ani sposobności, ani czasu na zmianę stanu kawalerskiego. Posag w gotówce przynajmniej 40.000 K wymagany ze względu na zobowiązanie wykupna rodzinnego majątku z rąk obcych. Gra na fortepianie pożądana. Tylko poważne zgłoszenia wraz z fotografią proszę adresować do 31-go sierpnia b. r. pod **„Zapewniona przyszłość“** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. 5537 1 3

Przeciw nudnościom podczas jazdy koleją!!

CITRONA CITRONERVIN

niezbędny podczas jazdy koleją. - - - - - **Cena flaszki 2·50 koron.**

- - - - Przeciw chorobie morskiej - - - -

CITRONA NAUTICONIN

świetnie wypróbowany środek chroniący od choroby morskiej. **Cena flaszki 5·— koron.**

Orzeczenie profesora c. k. Uniwersytetu Dra Binga

z 10 czerwca 1910 roku:

Miałem możność polecić pewnej pacyentce „Citrona Nauticonin“ przeciw nudnościom podróży morskiej i osiągnąłem tym środkiem świetny skutek. 5530 1 15

Skład główny: **Apteka J. Pserhofera, Wiedeń I., Singerstrasse 15.**

Bieliznę Damską

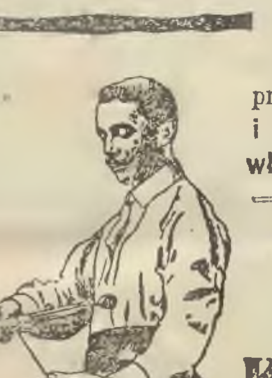
i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 3933 33 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

„Kalo-Vibrator“



przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie serca i w. i. — Broszurki ilustr. darmo

T. Armatys

Optyk i Mechanik

Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 4731 14 0

Śniadania, Podwieczorki i Kolacye

w mleczarni i kawiarni

E. Dobrzyńskiej

na Plantach i u wylotu ul. Wiślnej

::: (naprzeciw biskupiego pałacu). :::

Punkt zborny dla Przejezdnych.

5240 8 15

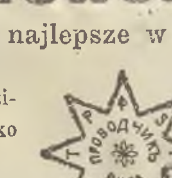
Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

„Prowodnik“

:::: są najlepsze w świecie. ::::



Prawdziwe tylko



ze znakiem gwiazdy.



Generalny kontrahent Hermann Hirsch, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 92.

Adwokat Dr Junger

w Żywcu

poszukuje **koncypienta** z dniem 1 września 1910 r. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Dr Junger w Petzer in Riesengebirge (Böhmen) Haus Mergans. 5500 2 3

Krupnicza 16, I piętro,

do wynajęcia pokoje dla przyjezdnych, z komfortem urządzone, łazienka na miejscu, tamże obiady. 5245 8 10

Meble

biurka, szafy, łóżka, garnitury mebli, etażerki na książki, kredensy, maszyny do szycia, dubeltówka, browning, obrazy, encyklopedya (13 tomów) i różne rzeczy najtaniej można nabywać w sklepie używanych mebli, ulica św. Jana 14, Kraków. 5425 3 3

Piękna rezydencya

pod Krakowem, w najpiękniejszej lesisto-górskiej okolicy, o pow. 74 mg., z czego około 30 mg. lasu szpilkowego i pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, krescencyą i inwentarzami natychmiast do sprzedania. — Cena 120.000 koron, gotówka w połowie do kontraktu pożądana. Telefon w miejscu. Zgłoszenia Centr. konc. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 5453 3 3

Lokal przemysłowy

Plac Maryacki l. 3, składający się z 11 pokoi, mieszczący w sobie od 30 lat magazyn mebli do wynajęcia, także na inne cele przemysłowe, lub biura, od 1 października 1910. Wiadomość w hotelu Victoria. 5259 6 6

Dobra tabularne

nad Dunajcem za 60.000 koron, o pow. 230 mg., z czego 20 mg. roli, reszta piękny las od 5 do 35 lat, z nowemi budynkami, z wkładem kilkunastu tysięcy koron natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia Centr. konc. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr telefonu 1099. 5451 3 3

Parcela do sprzedania w Nowej Wsi. Wiadomość: Jan Zientarski, Kraków, ulica Siemiradzkiego l. 3. 5376 4 4

Rymanów. Pensyonat pod Matką Boską

poleca na III sezon pokoje od 1 korony wykwintne. — Pensyon 5 koron, dzieci 2 korony. 5414 3 8

Wole i rozdęcie szyi

usuwa w bardzo krótkim czasie, nawet tam, gdzie nie pomógł „Korin“, przez uwolnionego od tych dolegliwości wynaleziony środek zupełnie nieszkodliwy, a niezawodny. Cena 5 K 50 h. Nie jest to jod. — Chemiczna fabryka **Paracelsus, Ołomuniec 2.** 5439 3 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc

Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 5427 5 0

Dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, pokoje z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 5168 10 10

2 lub 3 pokoje z kuchnią, z wszelkim komfortem, zaraz do wynajęcia. Ul. Kołłątaja dawniej Poniatowskiego 9, Blich. 5400 4 10

Pierwszorzędny pensyonat

Kraków, Wolska 6.

Kuchnia doskonała. 5308 6 10

Pożyczki

hipoteczne na realności miejskie i dobra. Najwyższe pożyczki osobiste urzędnikom, profesorom, nauczycielom stałym, pocztmistrzom, adjunktom, respicyentom, nadstrażnikom **z płacą ponad 1600 koron,** w ciągu kilku dni: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Uczciwość poręczona. 5422 3 9

Uczeń

z ukończoną III klasą gimnazyalną lub realną zostanie przyjęty zaraz do praktyki w handlu towarów kolonialnych, delikatesów, różnych win i likierów **Franciszka Matyszkiewicza w Oświęcimie.** 5444 5 6

Używana lokomobila

8—10 HP., marki **Clayton Shuttleworth** do **wypożyczenia lub nabycia** u firmy: **F. Lord, Kraków,** Lubicz 1. 5432 3 3

Młody człowiek

energiczny, syn kupca, poszukuje zajęcia w jakiemkolwiek dziale biurowem. — Wymagania skromne. Reflektuje na posadę tylko poza Krakowem. Zgłoszenia: „Wawel 58“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 5455 3 3

SKLEP

nadający się dla masarza, fryzyera, na inne przedsiębiorstwo lub handel bławatny, jest przy ul. Starowiślnej l. 29 od 1 października do wynajęcia. Wiadomość: Rynek Kleparski 11, I p., między 2—4. 5456 3 3

Adwokat Geissler

w Nowym Targu

poszukuje zaraz **rutynowanego solicytatora tabularzysty.** Reflektanci zechcą zaraz podać swe warunki, oraz świadectwa i curriculum vitae. 5467 3 3

Jabłka letnie

papierówki, po 20 hal. za klg., rozsyła ogród Woziłów, p. Potok Złoty. 5468 3 5

Kandydat adwokacki

rutynowany, z praktyką sądową, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia: „Kandydat“ poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5470 3 3

3 pokoje z kuchnią i łazienką, z oświetleniem elektrycz., z wszelkiemi wygodami, od 1 września do wynajęcia przy ul. Kilińskiego 20. Wiadomość na miejscu. 5472 4 4

Pomocnik handlowy

obznajomiony z bufetem, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym, win i delikatesów **Wiktora Oleksego w Nowym Sączu.** 5481 3 3

Raki

bardzo smaczne, soczyste, z poręczeniem że nadejdą żywe, w 5 kg. koszykach 40 wyszuk. raków solo **12** kor., 60 raków olbrzymich **8** kor. 90 raków stołowych **7** kor., 120 raków na zupę **6** kor. **K. Streusand,** Podwołoczyska. 5533

Gościec i reumatyzm nawet w wypadkach, gdzie nie było ratunku, znika po naszej herbacie. Maść nie pomaga przeciw goścowi, gdyż choroba tkwi w krwi. Nasza herbata niema sobie równej. — Paczka 5·50 kor. Chemiczna fabryka Paracelsus, Ołomuniec 2. 5440 3 3

W mieście powiatowem

zachodniej Galicyi do **wydzierżawienia** zaraz **browar parowy** o produkcyi **5—10 tysięcy hl.**

Pisemne oferty należy zgłaszać pod literami **L. K.** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 5442 3 3

Zarząd dóbr Pleszów

poczta w miejscu, ma do sprzedania:

Pszenicę szwedzką, importowaną, pierwszy zbiór, po 28 K za 100 kg.

Żyto petkus, pierwszy zbiór, po 25 K za 100 kg.

Wszystko z workiem loco stacya kolei załadowane — próbki na żądanie — przesyła. 5489 3 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 30 0

Proszę żądać wszędzie.

Kupuję używane meble

szafy, łóżka i co w zakres mebli wchodzi, pianina, fortepiany krótkie, jak również sprzedaję. Zgłoszenia: Katolicki handel mebli, ulica św. Jana 14, sklep. 5554 1 10

Nadchodzi termin przedkładania fasyi czynszowych na lata 1911 i 1912 oraz topograficznego opisania domów z powodu nowego dziesięciolecia. Wskazówki do tej pracy podaje **Praktyczny Poradnik** dla właścicieli realności w miastach. Cena egzemplarza pod opaską 2·— kor., z przesyłką poleconą 2·25 kor Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu. 5544 1 2

Kilku kamienic

większych i mniejszych od 70.000 do 200.000 kor. wartości, dla kupujących zamiejscowych i zagranicznych poszukuję do kupna, proszę o łaskawe oferty. — Natomiast polecam do kupna różne ładne i dobre **Majątki ziemskie** od 200 morgów do 7.300 morgów obszaru, niektóre mają ładne pałacyki, gorzelnie, młyny, lasy, inwentarze, mogą być na razie też zamienione na kamienicę w Krakowie lub Lwowie. Mający chęć nabycia majątku raczy się przekonać, że znajdzie majątek u podpisanego ku zupełnemu swemu życzeniu i zadowoleniu, za miernem wynagrodzeniem. Edward Lipiner, Kraków, ulica św. Gertrudy 10. 5555 1 5

Kamieniołom.

Zarząd kamieniołomu w **Bieśniku** p. Zakliczyn, zawiadamia, że ma znaczne zapasy kamienia różnych wymiarów, może więc każde zamówienie uskutecznić w krótkim czasie. — Wiadomość na miejscu lub Kozłowski, Kraków, Starowiślna 10. 5479 3 5

2.000 koron

zaraz gotówką ofiaruje urzędnik rachunkowy za wyrobienie mu posady urzędnika w Banku, instytucyi autonomicznej lub w innej instytucyi finansowej. Zgłoszenia pod **„Praca“** poste restante **Lwów,** za okazan. kwitu inseratow. 5483 2 3

Śliwki

węgierskie, doborowe, kosz 5 kg. tylko K 2·50, wysyła za zaliczką owocarnia krajowa **Lwów, ul. Pańska 11, Piotr Bereźnicki.** 5492 2 10

Zdolnej panny

do sprzedaży, oraz praktykantki poszukuje magazyn okryć damskich, Baum, ul. Grodzka 10. 5497 2 2

W Bochni

blisko kolei są dwie wille w ogrodach, ze stajniami razem lub osobno do kupienia. Bliższa wiadomość u właścicieli. — Listy adresować **„Aladar“** poste rest. **Bochnia.** 5506 3 3

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 3 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarka etc. elektryka, pralnia na strychu z urządzeniem. Topolowa 48. 5507 2 15

Przygotowuję z matematyki

do egzaminów poprawczych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod „Matematyk“. 5508 2 3

Nauczycielka

w średnim wieku, z długoletniemi świadectwami, doskonały język niem. i franc., szuka posady do młodszej dziatwy, — Adres: **1910** poste restante **Tarnów.** 5512 3 3

Guwernerki poszukuje od 1 września, słuchacz IV r. praw. Wyjedzie chętnie za granicę. — Florek Władysław, Sieraków-Dwór, poczta Dobczyce. 5517 2 3

Pokój z meblami zaraz tanio do wynajęcia — lub **stancya** dla uczniów. — Ul. Gołębia l. 14, I p. 5520 2 3

Para koni

ładnych, z powozikiem lekkim, z uprzężą, zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Zakopane, willa Oksza, lub w Krakowie, Zwierzyniecka l. 30. Lichański. 5521 2 3

Kor. 650.000

tytułem głównych wygranych w **11 ciągnieniach na rok 11**

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

16 sierpnia i 1 września 1910 r.

Austr. kredyt. los ziemski

kupon gry emisyi z r. 1880.

Los Bazylika

Serbski państw. los (tytoniowy).

Los Jószív (Dobrego serca)

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **156 K** lub na

40 rat miesięcznych po 4·50 K.

Każdy z oryg. losów musi być wyciągnięty i można je każdego czasu odsprzedać po kursie dziennym.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 5465 3 5

Wiedeński dom wymiany

Robert Reitler, Wiedeń IV.,

Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.